Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 319 — Sobota 22 grudnia 1934 r. — Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZOD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Jak pracuje Fundusz pracy

Bomba min. Paciorkowskiego

W środę przemówił w komisji budżetowej Sejmu p. minister Paciorkowski.

Co do ubezpieczeń oświadczył p. minister m. in., że „zagadnienie reorganizacji ubezpieczalni jest przedmiotem codziennej pracy bieżącej w Ministerjum", że „jestto zagadnienie bardzo trudne i skomplikowane", że jeszcze upłynie szereg miesięcy, zanim konkretne zapadną wnioski i że wszystkie dotychczasowe zarządzenia są rzeczą mniejszej wagi.

Piękne widoki! Wszyscy bez wyjątku, t. j. zarówno robotnicy i pracownicy jak też przedsiębiorcy, protestują przeciw ciągłym i nieustającym reorganizacjom ubezpieczalni, ponieważ żadna instytucja nie może żyć i pracować normalnie, jeżeli się ją ciągle reorganizuje. A p. minister „pociesza", że właśnie sprawa reorganizacji jest przedmiotem codziennej pracy w Ministerjum. Sprawa ta jest niewątpliwie b. trudna i skomplikowana, ale tylko dlatego, że *„sanacja" sama te trudności i komplikacje stworzyła i ciągle je powiększała, m. in. właśnie owemi reorganizacjami.* Zanim p. Prystor przystąpił do swych wiekopomnych reform, trudności i komplikacje, jeśli jeszcze były, to się je łatwo pokonywało. Można śmiało powiedzieć, że gdyby nie zlikwidowano samorządu ubezpieczalni, a na jego miejsce nie zaprowadzono gospodarki biurokratyczno - komisarskiej partyjników „sanacyjnych", toby dzisiaj innych trudności i komplikacyj, z wyjątkiem tych, co wypływają z kryzysu gospodarczego, nie było.

O ile w sprawie ubezpieczalni p. min. Paciorkowski nie wyszedł poza to, co mówił poprzednio p. premjer Kozłowski, o tyle prawdziwą rewelacją były jego wynurzenia w sprawie bezrobocia i Funduszu Pracy. Zatrzymajmy się narazie na tej drugiej sprawie. Dowiedzieliśmy się:

1) że niema sprawozdań z działalności Funduszu Pracy, ponieważ administracja lokalna nie opanowała dotąd strony sprawozdawczej (?!).

2) że Fundusz Pracy „zatracił właściwy punkt podejścia do zagadnienia i stał się raczej funduszem inwestycyjnym, niż funduszem zatrudnienia",

3) że „często *dawało się fikcjom* (!) co utrudniało istotne zatrudnienie bezrobotnych".

Ni mniej ni więcej.

Kiedy „sanacja" uchwaliła ustawę o Funduszu Pracy, to nietylko okrzyczała ją jako swoje wielkie zwycięstwo, ale też wmawiała w naiwnych, że dzięki tej ustawie znalazła rozwiązanie sprawy bezrobocia, na jakie żaden inny kraj się nie zdobył. Krytykę, przestrogi i wskazania praktyczne P. P. S. oczywiście zlekceważono.

Teraz minister Opieki Społecznej przedstawia w właściwem świetle Fundusz Pracy, jako instytucję, która nie składa sprawozdań, która zatraciła właściwy punkt podejścia do zagadnienia i która często dawała pożyczki fikcjom. Brak sprawozdań jest raczej skutkiem tych „fikcyjnych" pożyczek, niż nieopanowania strony sprawozdawczej przez administrację lokalną, chociaż zapewne i to drugie wchodzi tu w grę.

Ustawa o Funduszu Pracy okazała się bez wartości.

Niedawno p. premjer Kozłowski potępił ustawę scaleniową, uchwaloną przy dźwiękach fanfar „sanacyjnych". Teraz p. min. Paciorkowski robi to samo z Funduszem Pracy, drugą chlubą „sanacyjnej" pracy ustawowej.

Ale tu nie chodzi o samą tylko ustawę, lecz także o jej wykonanie. Należy przypomnieć, że na Fundusz Pracy składają się przeważnie świadczenia ludzi pracy. Ze świadczeń tych udziela Fundusz Pracy pożyczek fikcjom. Tego ustawa oczywiście nie przewiduje. Za to musi ponieść odpowiedzialność kierownictwo Funduszu Pracy. „Sanacja" ogromnie lubi słowo odpowiedzialność. Należy je tu zastosować w czynie.

P. premjer Kozłowski w drugiej swej mowie zapowiedział rozwiązanie Funduszu Bezrobocia i przekazanie jego agend Funduszowi Pracy. 31-go października p. premjer Kozłowski nie wiedział widocznie co powie 19-go grudnia p. min. Paciorkowski. Obecnie, rzecz jasna, nie może być mowy o przejęciu przez Fundusz Pracy agend Funduszu Bezrobocia. Należałoby raczej rozwiązać Fundusz Pracy.

Rząd będzie musiał i na tem polu „reorganizować". Jak to się odbije na losie bezrobotnych, których liczba zatrważająco szybko wzrasta — zbyteczna tłumaczyć.

(jmb.)

Sensacyjna wiadomość

ZZZ a przymusowe związki zawodowe

Poruszana przed pewnym czasem sprawa wprowadzenia przymusowych związków zawodowych w Polsce, jak słychać, stała się w ostatnich dniach na nowo aktualna. Mówią, że realizacja projektów, zmierzających do wprowadzenia tego nowego systemu, ma nastąpić w pierwszem półroczu 1935.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach odbyło się posiedzenie centralnego wydziału Z.Z.Z., na którem p. Moraczewski referował sprawę wprowadzenia przymusowych związków zawodowych. Po dyskusji, w której zabierali głos posłowie grupy robotniczej BBWR., postanowiono ustosunkować się przychylnie do tego projektu.

W powziętej uchwale podniesiono, iż w zmienionym ustroju społeczno-politycznym państwa przyjętoby bez zastrzeżeń przymusowe związki zawodowe, w obecnym zaś ustroju konieczne są pewne zastrzeżenia. Sformułowane zastrzeżenia idą w tym kierunku, iż przymusowe związki zawodowe powinny mieć:

1) pełny samorząd,

2) prawo zawierania umów i prowadzenia akcji o umowy,

3) prawo wydawania własnych pism,

4) prawo ewentualnej zbiórki funduszów celem niesienia pomocy robotnikom, walczącym o poprawę bytu. (Press).

***

Komunikat Ag. „Press" dajemy w brzmieniu dosłownem. W jakim stopniu odpowiada on prawdzie, — nie wiemy. Że Z.Z.Z. akceptuje tę faszystowską koncepcję, — temu nikt się nie będzie dziwił.

Japonja nie boi się wyścigu zbrojeń na morzu

Dalsze zbrojenia — jedynym wynikiem rozbrojeniowej konferencji

Rząd japoński w swem oświadczeniu, dotyczącem wypowiedzenia umowy waszyngtońskiej podkreśla, że Japonja nie uchyli się od udziału w nowym układzie morskim. Gdyby jednak porozumienie mocarstw w tej sprawie okazało się niemożliwem do osiągnięcia, rząd japoński pójdzie własnemi drogami. **Japonja nie obawia się wyścigu zbrojeń na morzu.**

Oficjalne wypowiedzenie traktatu waszyngtońskiego nastąpi 27 grudnia b. r. Admirał Osumi oświadczył, iż środki przewidziane na rozbudowę floty japońskiej **pozwolą na zrównoważenie japońskich sił morskich w stosunku do St. Zjedn.** Rozbudowa floty łodzi podwodnych i wielkich krążowników uzależniona jest od stopnia rozbudowy floty amerykańskiej.

Minister spraw zagranicznych, Hirota zaznaczył, iż rząd japoński przedłoży po świętach Bożego Narodzenia wielkim mocarstwom projekt konwencji rozbrojeniowej. Japonja domagać się będzie zebrania się nowej konferencji morskiej najpóźniej pod koniec 1935 roku.

NOWA JAPOŃSKA POLITYKA MORSKA.

Delegacja japońska, biorąca udział w przygotowawczej konferencji morskiej, opuszcza w najbliższych dniach Londyn i udaje się w drogę powrotną do Japonji. Z delegacją wyjechać ma również ambasador japoński w Londynie, celem wzięcia udziału wspólnie z członkami delegacji w wielkiej radzie gabinetowej, zbierającej się w końcu stycznia, która ustalić ma wytyczne nowej japońskiej polityki morskiej. (ATE).

NADZIEJE SIR SIMONA.

Sir John Simon wygłosił wczoraj wieczorem przez radjo przemówienie, które poświęcił wstępnym rozmowom w sprawach morskich pomiędzy Japonją, Anglją a Ameryką. Minister spraw zagranicznych W. Brytanji oświadczył, mówiąc w imieniu rządu brytyjskiego, „mogę wyrazić nadzieję, iż dzięki wysiłkom jakie uczyniliśmy, przygotowaliśmy drogę do wznowienia rozmów za 2 lub 3 miesiące. (PAT).

7347 rewolucjonistów z Asturji

przed faszystowskimi Sądami Wojennymi

Według ogłoszonych przez hiszpańskie władze wojskowe danych, przed trybunałami wojennemi stanąć ma 7347 osób, oskarżonych o udział w ruchu rewolucyjnym w Asturji. (PAT.).

Bankructwo Citroena

Rządowi nie płacił podatków, ale do Rządu przychodzi obecnie o pomoc

Wczoraj francuska rada ministrów rozpatrywała sprawę bankructwa znanej firmy samochodowej Citroen. Główny właściciel tej firmy, Andre Citroen, był przyjęty przez premjera Flandin'a i ministra skarbu Germain Martin'a. Zakłady Citroen'a przedstawiły swój bilans sądowi handlowemu. Rokowania z wierzycielami prowadzone przez dwa tygodnie, nie dały żadnych wyników. Zawieszenie wypłat przez zakłady Citroen'a wywołało wielkie wrażenie w paryskich kołach przemysłowych. Zakłady zatrudniają w Paryżu przeszło 20,000 robotników. Jest rzeczą niewątpliwą, że bankructwo Citroen'a mogłoby pociągnąć niezwykle zgubne następstwa w wielu gałęziach przemysłu francuskiego.

***

„La Presse" podaje ciekawe szczegóły o stanie interesów wielkiego przemysłowca, który, według dziennika, winien jest Rządowi z tytułu świadczeń socjalnych 40 miljonów franków. Dziennik twierdzi, że zadłużenie to jest aktem zemsty ze strony Citroen'a, któremu po zakończeniu wojny Rząd francuski odmówił przyjęcia wyrabianej w jego zakładach amunicji wartości również 40 miljonów franków. Citroen miał wówczas oświadczyć, że postara się sumę tę w jakiejkolwiek formie wydostać od Rządu.

Obecnie ten sam Citroen ucieka się do pomocy Rządu, któremu odmawiał płacenia podatków.

***

W prezydjum rady ministrów uważają, jak twierdzi „Paris Soir", że okres interwencji państwa w sprawy fabryk prywatnych minął już, **nie może więc być mowy o pomocy Rządu dla zakładów Citroena.** Jednak Rząd nie może obojętnie przejść do porządku nad losem pozbawionych pracy wielu tysięcy robotników. To też przypuszczać należy. że ułatwi on towarzystwu Citroen znalezienie odpowiednich kapitałów, pozwalających na uruchomienie fabryki.

Układ francusko-sowiecki

w sprawie Paktu Wschodniego

W Moskwie opublikowano tekst protokułu podpisanego w Genewie dnia 5 b. m. przez ministra Lavala i komisarza Litwinowa, którzy stwierdzili wspólne postanowienie obu rządów zawarcia Paktu Wschodniego. Oba rządy, gdy rozpoczęte rokowania weszły w fazę bardziej ożywioną, zgodziły się zająć następujące stanowisko: W swoich stosunkach z Rządami, które zostały wezwane do udziału w pakcie, a zwłaszcza z temi, które nie udzieliły nań swej zgody (Polska, Niemcy) żaden z obu Rządów nie nawiąże rokowań, mających na celu zawarcie układów wielostronnych, lub dwustronnych, mogących utrudnić przygotowanie i zawarcie Wschodniego Paktu regionalnego. Zobowiązano się także wzajemnie do niezawierania układów przeciwnych duchowi, jakim kierują się oba Rządy. Z tej racji każdy z obu rządów będzie informowany przez drugi Rząd o każdej propozycji, odnoszącej się do tych rzeczy, jakąkolwiekby drogą ta propozycja nadeszła. Protokuł podnosi, że powyższe zobowiązania obowiązują w ciągu całego trwania akcji dyplomatycznej, będącej w toku lub w ciągu wszelkich zamierzeń następnych, które wynikną z tej samej głównej koncepcji i z tej samej troski. Oba Rządy zobowiązują się nie odstępować od tych zamiarów bez wspólnej zgody, stwierdzającej bezużyteczność kontynuowania tej akcji. Gdyby zaszedł podobny wypadek oba Rządy naradzą się w sprawie nowych gwarancyj, które w tym samym duchu i w tym celu uznają za stosowne udzielić sobie wzajemnie.

Oba Rządy przekonane są, że tego rodzaju stała i skuteczna gwarancja współpracy dyplomatycznej francusko-sowieckiej ułatwi powodzenie toczących się rokowań międzynarodowych i przyczyni się do wzmocnienia ducha wzajemnego zaufania między Rządami obu krajów.

Przesilenie w Jugosławji

Jewticz, prowadząc dalsze narady w sprawie utworzenia nowego Rządu, przyjął wczoraj przywódcę rozwiązanego stronnictwa słoweńskiego — Koroszeca. (PAT.).

Pomoc dla bezrobotnych w Anglji

„Wniosek nie obejmujący całości zagadnienia"

Izba Gmin przyjęła wczoraj 258 głosami przeciw 61 projekt rządowy, na mocy którego rada walki z bezrobociem, finansowana przez Rząd, będzie przyznawać zasiłki począwszy od 1 marca i tym bezrobotnym, którzy **utracili już prawa do zasiłków.** Do tej pory tego rodzaju zasiłki były przyznawane przez władze lokalne według różnych zasad. Nowy projekt przewiduje jednolity system zapomóg dla całego państwa.

Izba Gmin odrzuciła poprzednio 286 głosami przeciw 75 wniosek Labourzystów, stwierdzający, iż **projekt rządowy nie obejmuje całości zagadnienia.** (PAT)

Życie w „Trzeciej Rzeszy"

Sąd specjalny w Darmstadtcie skazał na rok więzienia byłego sekretarza centrowych związków zawodowych, oskarżonego o dostarczanie dokumentów państwowych prasie zagranicznej.

Tenże sąd skazał na 7 miesięcy więzienia 22-letniego Niemca, który w swoim czasie w liście do byłego Prezydenta Rzeszy Hindenburga oświadczył m. in.: że uważa się przedewszystkiem za katolika a potem dopiero za niemca i że państwo czynić może co chce dopóty, dopóki nie sprzeciwia się prawom kościelnym.

W Karlsruhe usunięty został ze służby wachmistrz policji, który, powołując się na względy religijne, nie chciał złożyć przysięgi na wierność według przepisanej roty. (PAT).

Jedno z największych zagadnień Polski współczesnej

Kryzys oświaty w obradach Komisji Budżetowej Sejmu

Komisja Budżetowa Sejmu zakończyła wczoraj debatę nad budżetem Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Sprawozdanie z przebiegu obrad środowych odłożyliśmy rozmyślnie do dzisiaj, bo chcemy dać czytelnikom całość obrazu, nie fragmenty. Red.

Początek dyskusji

Referat wygłosił, jak pisaliśmy, pos. Zdz. Stroński. Referat był stereotypowy dla posłów BBWR., najpierw wykład preliminarza „własnemi słowami", później — urzędowy optymizm. Po referacie zabrał głos min. W. Jędrzejewicz.

MOWA P. JĘDRZEJEWICZA.

P. min. Jędrzejewicz zapowiedział przedewszystkiem awanse nauczycieli; z dn. 1 stycznia około 20.000 przejdzie do wyższej grupy. Zapowiedział następnie reorganizację szkolnictwa zawodowego i średniego. Zapowiedział w formie pełnej zresztą zastrzeżeń utworzenie z początkiem przyszłego roku szkolnego liceum rolniczego z ukraińskim językiem nauczania na obszarze jednego z województw południowo - wschodnich.

Reorganizacja szkolnictwa średniego i zawodowego wynika, jak wiadomo, ze słynnej ustawy o ustroju szkolnictwa z czasów p. Janusza Jędrzejewicza.

***

Pierwszy przemawiał w dyskusji tow. K. Czapiński. Mowę jego podajemy w dokładnem streszczeniu tuż obok.

Mowa tow. Kazimierza Czapińskiego

Tow. Czapiński zapytuje na wstępie min. czy zostały zatwierdzone przez Episkopat te projekty szkolne programów nauki religji, o których w ubiegłym roku min. J. Jędrzejewicz oświadczył na komisji, iż Episkopat nie chce ich zatwierdzić?

Mówca stwierdza rosnącą zaborczość kleru w stosunku do szkoły; — warto naprzykład zwrócić uwagę na książkę biskupa Łukomskiego o konkordacie, według której ksiądz ma nie tylko wykładać religję, ale także kierować wychowaniem! Mówca podkreśla polityczne stanowisko kleru współczesnego, bo niącego faszyzmu ((wypadki w Austrji).

Przechodząc do spraw oświatowych, mówca stwierdza przedewszystkiem ogromne budżetowe upośledzenie badań naukowych. Tak np. zasiłki na prace naukowe i t. d. spadły z 1.3 milj. w ubiegłym roku na 880 tys., dotacje naukowe zaś z 920 tys. na 150 tys.

Oświata pozaszkolna, systematycznie topniejąca w budżecie, także spadła z 500 tys. na 300 tys.; oczywiście niezależne stowarzyszenia, jak TUR., żadnych zasiłków oddawna nie otrzymują.

Mówca omawia oświatowe upośledzenie mniejszości narodowych. Tak np. uniwersytetu ukraińskiego nietylko dotychczas niema, lecz nawet owa niewyrażna kwota na organizację studjów w języku ukraińskim spada z 63 tys. do śmiesznej kwoty 50 tys.

Obszernie mówca zajmuje się wychowaniem fizycznem, na które budżet pre liminuje 7 milj. Przedstawia szybki rozwój robotniczego sportu i jego znaczenie. Wyraża wątpliwość, czy ostatnie projekty centralistyczne na terenie spor tu (zatwierdzanie kapitanów sportowych etc.) są słuszne? Czy nie zaprowadzą zadaleko w kierunku biurokratyzacji?

Następnie mówca obszernie wywody poświęca centralnemu zagadnieniu polskiej oświaty kryzysowi oświaty powszechnej. Stwierdza upadek oświaty po wszechnej, albowiem już w r. ub. procent dzieci, objętych szkołą spadł z 96 proc (przed kilku laty) na 89 proc. Obecnie ten procent jest jeszcze niższy. Przytem ten procent jest nierównomier ny i na kresach wdług urzędowych danych w r. ub. wynosił 77 proc. Innemi słowy — na kresach blisko czwarta część dzieci jest poza szkołą. Razem obecnie mamy poza szkołą około 800 tys. dzieci w Polsce, co zresztą nie wyraża całej tragedji, albowiem izby szkolne są przepełnione, a dzieci przychodzą nieraz naczczo; w tych warunkach praca szkolna jest wogóle często iluzoryczna. Co na to Rząd? Rząd spycha załatwienie sprawy na barki półprywatnego Tow. Budowy szkół, które, oczywiście, z całym kryzysem oświaty poradzić sobie nie może.

Mówca ironizuje broszurkę Kadena Bandrowskiego: „Budujmy szkoły", której autor widzi ratunek w prywatnych składkach; zasługują natomiast n uwagę listy dzieci, umieszczone w tej broszurze (z kresów), w których opisują swe izby szkolne przerobione z resztu, jakkolwiek są „im. J. Piłsudskiego"...

Mówca dalej zwraca uwagę na szalone przeciążenie nauczycieli szkół powszech nych i na stosowanie coraz w większym stopniu pracy bezpłatnych praktykantów. Braknie obecnie najmniej 17 etatów nauczycielskich.

Tow. Czapiński podpisze ostrej krytyce t zw „Radę Oświecenia" przy ministrze, która jest instytucją fikcyjną. Za sługuje na uwagę fakt, że nawet na tej Radzie zależni od ministra nauczyciele zaczęli głośno protestować przeciwko nadużywaniu nauczyciela do „sanacyjnych" prac politycznych: Niestety, Zw. Naucz. Polskiego dotychczas zamykał oczy na całą tragedję nauczyciela i oświaty polskiej; dopiero w ostatnich cza sach powstała żywsza opozycja, protestująca przeciwko dotychczasowemu stanowi rzeczy. Tylko pos. Jaworska oświadczyła na „Radzie Oświecenia", że zadaniem „Rady" jest stanie „zdrowego optymizmu". Mówca wskazuje ze statystyką w rękach, że nawet sowiety w ostatnich czasach poczyniły ogromne postępy w zakresie oświaty szkolnej.

Przedstawia systematyczne zmniejsza nie się budżetów oświatowych w Polsce. Mówi o wprowadzeniu do budżetu 18 milj. nowej daniny szkolnej oraz o wielkiej nędzy wśród młodzieży akademickiej. Dziś oświata średnia i wyższa stała się, jak w dawnej Polsce monopolem klas posiadających. Zapytuje ministra o znany wileński projekt stworzenia „Izb kultury" oraz o losy dawno zapowiadanego projektu ustawy o bibljotekach gminnych. Kończy oświadczeniem, że oświata jest zależna od ustroju państwa i charakteru Rządu. Trudno jest „wychowywać" dziecko, gdy widzi ono takie objawy, jak Brześć, Łuck albo Bereza Kartuskal!

Tow. Czapiński polemizował z szeregiem urzędników w mowie ministra. M. in. oświadczył, że nie zachodzi korzystny „zwrot" w stosunku społeczeństwa do szkoły, lecz zaznacza się wielki niepokój o dalsze losy szkolnictwa powszechnego.

W formie uwagi, wtrąconej do mowy tow. Czapińskiego, minister oświadczył, że nie zamierza wprowadzać „Izb Kultury", skoro jest „przeciwnikiem etatyzacji sztuki".

Dalsza dyskusja

W dalszym ciągu dyskusji pos. Kornecki (Kl. Nar.) zapytywał, dlaczego Żydówki uczą dzieci katolickie? Pp. Jeremicz, Chrucki i Sommerstein poruszyli zagadnienie szkół mniejszościowych. Pos. M. Rudnicka obszernie mówiła o szkolnictwie ukraińskiem, silnie występując przeciwko szkołom utrakwistycznym. Pos. Langer (Str. Lud.) wskazał na nędzę młodzieży akademickiej. Pos. Balicka (Kl. Nar) mówiła o tem, że Bereza jest pogwałceniem godności młodzieży Pos. Jaworska (BB) oświadczyła w odpowiedzi, że to właśnie ONR-owcy naruszyli godność kierowników państwa. Ta obrona Berezy ze strony pos. Jaworskiej wywołuje gwałtowne protesty na ławach endeckich. Posłowie endecy biją pięściami w pulpity i wołają: „Kobieta broni Berezy!"

Po zakończeniu dyskusji minister w odpowiedzi tow. Czapińskiemu oświadcza, że postara się ustawę bibljoteczną wnieść do Sejmu jeszcze w obecnej sesji. Co się tyczy programów religji, to rzeczywiście episkopat ich nie zaakcep tował, ale obecnie toczą się dalsze narady z biskupami. Co się tyczy kryzysu oświaty powszechnej, min. stwierdza, że w Polsce jest tylko 587 tys. dzieci beszkolnych. Minister ma nadzieję, że ta luka już nie wzrośnie i że bieżący przyrost dzieci będzie pochłaniany przez szkolnictwo. Wobec tego należy optymistycznie patrzeć w przyszłość...

Referent Z. Stroński w odpowiedzi na zarzut tow. Czapińskiego w kwestji skreślenia zasiłków na badania naukowe, potwierdza, iż stawia wniosek podwyższenia preliminowanej kwoty o 250 tys. (co jeszcze bynajmniej nie daje cyfry tegorocznej. Red.).

W sprawie PUWF-u wyjaśnia, iż projekt zatwierdzania „kapitanów" związkowych (sportowych) dotyczy tylko sportu reprezentacyjnego.

Komisja uchwaliła wszystkie wnioski referenta. Następne posiedzenie 10 stycznia — budżety spraw zagranicznych i sprawiedliwości.

Wczorajsze posiedzenie Senatu

Senat daje na zapowiedzi... zmian w konstytucj

Na wstępie p. marszałek odczytał zarządzenie Prezydenta o odroczeniu sesji, poczem zawiadomił Izbę o zmianach, jakie zaszły w rządzie podczas przerwy w pracach Izb.

Następnie p. Marszałek poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu tragicznie ministrowi Pierackiemu, oraz senatorom tow. Stefanowi Kopcińskiemu i Wendtowi.

O nieodżałowanym naszym towarzyszu Kopcińskim p. Marszałek Sentau powiedział:

Ś p. Senator Dr. Kopciński, ur. się roku 1878 w ziemi kieleckiej. Szkołę średnią ukończył w Kielcach, a studja wyższe w roku 1903 na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Jako lekarz psychjatra poświęcił się z zamiłowaniem pracy zawodowej, pracując w szeregu szpitali dla umysłowo chorych z właściwym mu humanitarnym ujęciem swych obowiązków. Jednocześnie stał się bardzo czynnym działaczem na polu kulturalno - oświatowem i społecznem. W czasie wielkiej wojny zagnany koleją wypadków do Rosji stał na czele Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Penzie, nie przestając pracować czynnie na terenie oświatowym.

W odrodzonej Rzeczypospolitej kontynuował tę pracę w samorządzie łódzkim, gdzie zajmował stanowisko przewodniczącego Wydziału Oświaty i Kultury. W roku 1920 służył w Wojsku Polskiem, jako ochotnik i kieruje pracą członków oświatowych na froncie.

Wybrany w roku 1922 do pierwszego Senatu Rzeczypospolitej Polskiej zasiadał w tej wysokiej Izbie w przeciągu trzech kadencyj.

Zmarły był człowiekiem szlachetnego i gorącego serca pełen był umiłowania sprawy publicznej. Był on jednym z tych ludzi, co koło żadnego zjawiska życia polskiego nie przeszedł mimo, obojętnie, a już szczególnie żywo obchodziło go zagadnienie oświaty i wychowania narodowego. W życie i pracę Senatu wnosił atmosferę kultury, umiał też wzbudzić szacunek i sympatję wszystkich niezależnie od przekonań politycznych.

Cześć Jego pamięci".

Wszystkich trzech przemówień Izba wysłuchała stojąc.

Następnie Izba przyjęła do wiadomości zrzeczenie się mandatów przez senatorów: Dobieckiego, Wyrostka i Rydzewskiego. Izba uznała wszystkie trzy mandaty za wygasłe.

Z kolei przyjęto bez dyskusji dwie ustawy: o chorobach zakaźnych i o pielęgniarstwie.

Zapowiedź zmian w Konstytucji

Przystąpiono do sprawy zapowiedzi zmian w konstytucji „uchwalonej" przez BB. w Sejmie w dn. 26 stycznia r. b.

Po zreferowaniu przez sen. Rostworowskiego zabrał głos sen. Głąbiński (Kl. N.), zapowiadając głosowanie przeciw projektowi, jako niezgodnemu z zasadami narodowemi. Sen. Głąbiński oświadczył się przy tej sposobności jako przeciwnik rządów parlamentarnych.

Sen. Woźnicki nie jest przeciwny zmianom, ale nie spodziewa się, by te zmiany, których pragną ludowcy udało się przeprowadzić. Na projekcie tym ciąży przekleństwo czynu z dn. 26 stycznia r. b.

Marszałek przywołuje mówcę do porządku i nie pozwala krytykować uchwał drugiej Izby.

Sen. Woźnicki: Nie na to otrzymaliśmy druki i sprawozdania sejmowe, byśmy je chowali do kosza. lecz po to byśmy śledzili przebieg prac Sejmu.

Marszałek: Do śledzenia prac Sejmu powołana jest Izba sejmowa.

Sen. Woźnicki: Ale i całe społeczeństwo ma do tego prawo. Nigdy nie usiłowałem podważać powagi Sejmu.

Mówca zgłasza wniosek: Senat odrzuca projekt konstytucji, jako uchwalony przez Sejm niezgodnie z przepisami Konstytucji i Regulaminu sejmowego. O uchwale niniejszej pan marszałek Senatu zawiadomi pana Prezydenta Rzeczypospolitej i pana marszałka Sejmu.

Marszałek oświadcza, iż nie podda pod głosowanie tego wniosku, który przesądza meritum sprawy, a tego niema na porządku dziennym.

Mowa tow. sen. Kłuszyńskiej

Wysoka Izbo! Dzień 26 stycznia 1934 r. nie będzie zapisany, jako dzień chwały rządów „sanacyjnych" w Polsce. Kiedy uchwalono Konstytucję 17 marca 1921 r., socjaliści złożyli deklarację, stwierdzającą, że chociaż nie mogą oddać głosów za całością ustawy konstytucyjnej, uważają za obowiązek stwierdzić w obli czu kraju i całej klasy pracującej, że z dniem uchwalenia Konstytucji Polska staja w rzędzie państw demokratycznych; na wiekuistych zasadach prawa i wolności jest oparty byt niepodległy, potęga i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej zapewniające wszystkim obywatelom równość, a pracy powszechne poszanowanie.

Było rzeczą jasną, że po takim wstępie musiały przyjść stwierdzenia, że władza zwierzchnia Rzeczypospolitej należy do narodu, że niema ustawy bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób regulaminowy, że art. 96 znosi przywileje rodowe, stanowe, herby, a uznaje tylko tytuły naukowe, zawodowe i urzędowe; że art. 98 orzeka, że nikt nie może być pozbawiony sądu, a kary połączone z udręczeniem fizycznem nie są dozwolone i że nikt takim karom podlegać nie może.

26 stycznia r. b. pan poseł Car wszedł na trybunę Sejmową, wyciągnął ręce nad głowami posłów BB. i rzekł: Nie bójcie się, bo Pan będzie walczył razem z wami. Okazało się, że nie. Jeżeli posłuchacie głosu mego, z tez, z definicyj opisowych wynikinie ustawa Konstytucyjna. Jak na Górze Synai wśród grzmotów i błyskawic, tak i na sali sejmowej wśród okłasków, okrzyków, uścisków, a nawet pocałunków obwieszczono światu dziesięć definicji zamiast norm jasnych, trwałych, stwierdzających, że wszelka władza bierze swój początek w narodzie, że Sejm decyduje większością, że Prezydent ponosi odpowiedzialność za swoje czyny i t. d.

Już na posiedzeniu komisji Senatu stwierdziłam, że uchwalenie tej ustawy w Sejmie nie było zgodne ani z przepisami Konstytucji, ani z regulaminem, że nie było przepisanej liczby 222 posłów, co zresztą przewodniczący komisji kon stytucyjnej Senatu stwierdził na nasze zapytanie, że Pan Marszałek Sejmu, przesyłając uchwałę i pismo do Senatu, nie powiedział w tem piśmie w myśl wy magań Konstytucji i regulaminu, że było na sali 222 posłów. Wobec tego wyrazi łam zdanie i przekonanie, że ten projekt wogóle nie nadaje się do dyskusji i że żądamy odrzucenia tego projektu Konstytucji. Ten sam wniosek zgłaszam także i dziś.

Zakończenie obrad

Sen. Januszewski nazywa projekt konstytucji petryfikacją swawoli i biurokracji. Projekt ten, gdyby się stał ustawą według naszego zdania, doprowadziłby do katastrofy i do klęski Państwa Polskiego.

Wobec nieprzyjęcia wniosku sen. Woźnickiego mówca zgłasza wniosek o zapowiedzeniu odrzucenia projektu.

Sen. Woźnicki wyjaśnia, że taki wniosek zgodny jest z art. 35 Konstytucji.

Większością głosów BB. przyjęto wniosek komisyjny zapowiadający zmiany w projekcie konstytucyjnym BB.

USTAWA O DODATKOWYCH KREDYTACH.

Skolei Senat przystąpił do rozpatrzenia ustaw o dodatkowych kredytach. Po referacie sen. Barańskiego zabrała głos tow. sen. *Kłuszyńska*, omawiając sprawy związane z Polonją zagraniczną. Przemówienie tow. Kłuszyńskiej podamy w jednym z następnych numerów. Senat przyjął większością BB. obie ustawy, poczem tą samą większością uchwalił ustawę o dodatkowym podatku od cukru.

P. Marszałek Senatu zamknął posiedzenie życzeniami świątecznemi.

Redukcje i turnusy

w przemyśle górnośląskim

Wczoraj odbyła się u Komisarza Demobilizacyjnego w Katowicach konferencja w sprawie wniosku o sturnusowanie 614 robotników Huty Królewskiej.

Komisarz wyraził zgodę na sturnusowanie 225 robotników.

W sprawie wniosku o redukcję 7 urzędników z huty „Silesia" w Lipinach, wyraził Komisarz zgodę na redukcję 5 osób. Pozatem Komisarz załatwił sprawy turnusów na kopalni „Wujek" i „Marks".

Wyrok w procesie Spółki „Caro"

Wczoraj Sąd w Krakowie ogłosił wyrok w głośnej sprawie spółki „Caro".

Na podstawie wyroku oskarżeni Landau i Poremski zostali skazani każdy na 5 miesięcy więzienia za nierealne sporządzenie bilansu (wykroczenie z art. 123 ustawy o spółkach handlowych), natomiast uniewinniono ich od zarzutu oszustwa i działania na szkodę miasta.

Oskarżonym darowano karę na podstawie amnestji.

Dziś obejmie urzędowanie

sekwestrator w Elektrowni b. min. Kühn

Ustanowiony przez Sąd sekwestrator sądowy Elektrowni Warszawskiej b. min. Kühn, obejmuje zarząd Elektrowni w dniu dzisiejszym.

Natychmiast po zapadnięciu postanowienia sądu handlowego o sekwestrze pełnomocnicy gminy podjęli odpis jego opatrzony klauzulą wykonawczą, celem wprowadzenia niezwłocznie sekwestratora do Elektrowni.

FRANCUZI APELUJĄ.

Pełnomocnicy francuskiego Towarzystwa Elektryczności zapowiedzieli wniesienie zażalenia na postanowienie wydziału handlowego Sądu Okręgowego do Sądu Apelacyjnego.

Zażalenie to nie wstrzymuje wykonania decyzji o sekwestrze. Jeżeli Sąd Apelacyjny odrzuci skargę francuskiego Towarzystwa, ustanowienie sekwestru będzie ostatecznie prawomocne.

Zgodnie z przepisami postępowania cywilnego sekwestrator Elektrowni Warszawskiej składać będzie dochody osiągane z tego olbrzymiego przedsiębiorstwa, po potrąceniu kosztów zarządu, do depozytu sądowego. Dochody te mogą być również na wniosek zainteresowanych stron złożone na oprocentowanie we właściwej instytucji finansowej. Fundusze te pozostaną w depozycie do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia zatargu

PRĄD PODOBNO STANIEJE.

Pierwszą czynnością nowego sekwestratora Elektrowni, będzie obok ogólnych oszczędności wprowadzenie w życie nowej obniżki prądu elektrycznego, która obowiązywać ma od przyszłego tygodnia. Wszelkie pisma Elektrowni, jak rachunki i t. p. wystawiane będą obecnie w imieniu sekwetru.

O przebiegu procesu podajemy na str. 3.

Sala sądowa stolicy

„WIECZÓR WARSZAWSKI" CONTRA PAN MORACZEWSKI.

Onegdaj Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok w sprawie, wytoczonej przez p. Moraczewskiego redaktorowi odpowiedzialnemu „Wieczoru Warszawskiego", Ma tuszczykowi.

Sprawa, jak podawaliśmy, dotyczyła nazwania p. Moraczewskiego przez Wieczór Warszawski „notorycznym oszczercą".

Jak wiadomo obrona ofiarowała się prze prowadzić dowód prawdy, wzywając świadków: b. min. Zdziechowskiego, sen. Głębińskiego i b. wojewodę Dębskiego.

Sąd okręgowy w motywach wyroku uznał zeznania tych świadków, potwierdzające zarzuty „Wieczoru Warszawskiego", jako niewystarczające, gdyż były one „sądami jednostronnemi".

Sąd skazał redaktora Wieczoru Warszawskiego na 2 miesiące aresztu i 500 zł. grzywny, darowując kary na mocy amnestji.

Adw. Niedzielski, obrońca red. Matuszczyka zapowiedział apelację. IR.

Pączek 5-tym

wiceprezydentem Warszawy

Pos. Antoni Pączek został mianowany piątym wiceprezydentem Warszawy.

Aresztowanie

b. dyktatora Kuby

Na żądanie konsula generalnego Kuby, policja aresztowała b. prezydenta Kuby, a następnie członka rządu prez. Machado gen. Alberta Herrero.

Powyższe zarządzenie władz amerykańskich było zastosowane swego czasu do b. prez. Machado, który wobec grożącej mu ekstradycji przez Stany Zjednoczone musiał opuścić Amerykę i udał się do Europy.

Herrero został aresztowany pomimo wypadku samochodowego, jakiemu uległ. (PAT.).

„Bliżej nieznany legjonista"

Zakopane bawi się, jak nigdy!

W jednej z cenionych instytucyj mianowano nowego dyrektora. Przyjazd nowego dyrektora poprzedziła wielka fama, że posiada on „wielkie plecy", bowiem pochodzi z prawdziwych i rzeczywistych legjonistów. Cieszyli się więc członkowie Związku Legjonistów, Związku Strzeleckiego, rezerwistów, jako, że nowy dyrektor miał położyć wielkie zasługi w legjonach.

Istotnie po upływie pewnego czasu dyrektor K. przybył, objął stanowisko i zaczął urzędować. Legjoniści, jak to legjoniści, zaraz polecieli przyjrzeć się nowemu kamratowi. Oglądają go, obchodzą, patrzą: dyrektor jak dyrektor, ale gdzie, na jakim odcinku legjonowym walczył, jakoś niebardzo sobie przypominają.

Ale kto wie, może i był, może walczył pod pseudonimem, może gdzieś w Karpatach, nie wszystkich się przecież zna osobiście i nie wszystkich pamięta.

Postanowili jednak bliżej zapoznać się z przeszłością. Szukają w kartotekach, na literę K jest dużo, tylko właśnie „ausgerechnet" Edwarda Kalinowskiego znaleźć nie można. Dziwy nie dziwy, może pomyłka: jakiś bliżej nieznany legjonista. Któryś z legjonistów śmielszej natury z całym jednak respektem dla wysokiej godności dyrektorskiej zaczął się przepytywać:

— Pan dyrektor w legjonach, tego prawda?

— Owszem w legjonach.

— Dziwne, że my się jakoś nie spotkali, bo ja jeszcze z kadrówką wyszedł i całą kampanję z komendantem przebył. A może pan dyrektor gdzie w Karpatach?

— Hh, hm, widzi pan kolega, w legjonach to ja byłem, tylko tak się zdarzyło, że ja w innych legjonach byłem.

— Jakto w innych?

— No tak, ja byłem w legjonach Gorczyńskiego.

?! ?! ?!

Od tego czasu już się więcej nie pytają o zasługi legjonowe nowego dyrektora, natomiast ci, którzy nie mają wielkich pleców, tak sobie czasami deliberują: Dziwnie się to składa, że ci, co poszli za komendantem Piłsudskim, muszą ustąpić miejsca tym, co poszli za „komendantem" Samsonowem.

Oni i- kultura

Akurat w tym czasie, gdy z Filharmonji berlińskiej wypędzano prof. Furtwaenglera za to, że ośmielił się wziąć w obronę swego - szykanowanego przez hitlerowców — kolegę, Hindemitha, — w wychodzącym w Berlinie, zgleichschaltowanym oczywiście, „Theater-Tageblatt" jakiś Nobbe napisał: „Każda krytyka dezorganizuje. Skoro zabroniliśmy krytyki politycznej powinniśmy także położyć kres krytyce teatralnej"... Jest to jedna z tych historycznych wypowiedzi, które lepiej niż wszelkie enuncjacje „mężów stanu" tłumaczą istotę niemieckiego faszyzmu.

***

Uczniowie nieraz prześcigają ministrów i zdumiewają świat swemi postępami. — Łotewski Rząd Ulmanisa, który niedawno usuwał z bibljotek ryskich dzieła Marksa i Tołstoja, skonfiskował obecnie... zbiór zadań algebraicznych S zaposznikowa i Walcewa (używany nb. przed laty i w szkołach rosyjskich na terenie b. Kongresówki). Widocznie i algebra, tak samo jak literatura, muzyka, rzeźba czy teatr, może być dla faszyzmu — groźna, bo nie prawomyślna.

***

Wybitny przedstawiciel brunatnej „elity" i prezes hitlerowskiej „akademji literatury", Hans Johst, w swej sztuce p. t.: „Schlageter", poświęconej dziejom tego szpiega i zbrodniarza, napisał wiekopomne słowa: „CHWYTAMY ZA REWOLWER, GDY KTOŚ WYMÓWI SŁOWO: KULTURA"...

A Romain Rolland, inteligentny pacyfista i humanitarysta, pisząc niedawno o „bohaterskiej porażce robotników wiedeńskich podkreślił: „Rozproszyła ona iluzje, że możliwe jest zdobywanie władzy społecznej krok za krokiem i duchową bronią".

***

Jakże tu walczyć „duchową bronią" z ludźmi, którzy konfiskują podręczniki algebraiczne i na dźwięk słowa: kultura — „chwytają za rewolwer?"... Bd.

Zmiany

W kołach politycznych krążą pogłoski, iż na miejsce p. Kaczyńskiego — wojewodą poznańskim zostanie mianowany dotychczasowy wojewoda tarnopolski płk. Maruszewski.

Miljonowe nadużycia
w Dyrekcji Warszawskiej P. K. P.

Podczas przeprowadzenia inspekcji na stacji Łowicz władze śledcze natrafiły na bardzo poważne nadużycia na terenie kolejowej Dyrekcji Warszawskiej. Dokonano licznych aresztowań wśród pracowników kolejowych i znaleziono wiele dowodów, świadczących, że nadużycia popełniane były na szeroką skalę i trwały od wielu lat. Nadużycia te obejmują nietylko stację Łowicz, ale i teren Dyrekcji Warszawskiej.

Dochodzenie w sprawie tych nadużyć prowadzi z ramienia ministerjum komunikacji inspektor Baczewski. Udał się on do Łowicza, gdzie urzęduje w wagonie kolejowym, połączonym telefonicznie z Warszawą. Z ramienia władz sądowych dochodzenie prowadzi wiceprok. Jan Wrzeszcz.

Przeprowadzone są liczne rewizje i gromadzony obfity materjał dowodowy. Według pobieżnych obliczeń, suma, na jaką poszkodowany został skarb państwa, sięga miljona złotych. Będzie ona ustalona dopiero po ukończeniu śledztwa, prowadzonego w bardzo energicznem tempie.

Nazwiska osób aresztowanych, oraz bliższe szczegóły afery trzymane są, ze względu na dobro śledztwa w tajemnicy.

Elektrownia pod sekwestrem

Wczoraj ogłoszone zostało postanowienie sądu handlowego w sprawie pozwu gminy miasta Warszawy przeciwko spółce akcyjnej „Francuska Spółka Akcyjna Tow. Elektryczności w Warszawie".

Sąd stanął na stanowisku, że gminie m. Warszawy przysługuje prawo żądania rozwiązania przez sąd z winy pozwanej spółki umowy koncesyjnej z r. 1902.

Sąd uznał prawo żądania gminy **uznania za własność całego przedsiębiorstwa Elektrowni Warszawskiej z jej majątkiem ruchomym i nieruchomym, wraz z lokalami, urządzeniami i budynkami.**

Sąd uznał, że gminie przysługuje prawo żądania **eksmitowania Tow. Elektryczności z zajmowanych przezeń lokali, wraz ze wszystkiemi osobami, reprezentującemi to towarzystwo.**

Sąd uznał, że gminie przysługuje prawo żądania przepisania na gminę prawa własności nieruchomości, oraz żądania ustalenia wysokości sumy należnej gminie przy rozwiązaniu umowy z winy koncesjonarjusza, jak i sum należnych z powodu zmiany ceny prądu.

Sąd handlowy postanowił zabezpieczyć pozew gminy m. Warszawy **przez ustanowienie sekwestru całego przedsiębiorstwa Elektrowni, bez żadnego wyłączenia.** Sekwestr obejmuje w szczególności nieruchomości przy ul. Dobrej, Elektrycznej, Praskiej, Wiktorskiej, Miejskiej, Niskiej, Żelaznej, Tamce, Okopowej i Kolejowej, wszelkie zapasowe materjały Elektrowni, sieci, przewodów, urządzenia oświetlenia miasta, urządzenia biur, archiwa, plany i dokumenty, wszelkie budynki Elektrowni, oraz wytwórnię prądu.

Sąd handlowy mianował równocześnie zarządcą Elektrowni b. ministra komunikacji i b. dyrektora tramwajów miejskich, Alfonsa Kuhna. I. K.

Tragiczny wypadek b. prezydenta

Z Nowego Yorku donoszą, że b. prezydent Kuby Alberto Herrera padł ofiarą wypadku samochodowego: przewrócony przez auto doznał złamania podstawy czaszki. Tragiczny wypadek zdarzył się w chwili, gdy Herrera udawał się do władz Stanów Zjednoczonych, jako zagrożony ekstradycją. (PAT.).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

W Rumunji
Wódz partji narodowo-chłopskiej Maniu w zatargu z własnym stronnictwem

Długoletni przywódca partji narodowo - chłopskiej i b. premjer Maniu ustąpił z komitetu wykonawczego partji. Maniu popadł w konflikt z komitetem wykonawczym partji narodowo - chłopskiej w związku ze swym słynnym memorjałem, omawiającym powrót króla Karola do Rumunji w r. 1930. Maniu w memorjale tym do pewnego stopnia wciągnął osobę króla do dyskusyj politycznych. Jak wiadomo, memorjał ten został skonfiskowany.

Liczni członkowie partji narodowo-chłopskiej, jak i koła kierownicze partji, wyrzucają Maniu, iż naraził partję na niebezpieczeństwo przez swoje stanowisko wobec korony. (Havas).

Przegląd prasy

POLITYKA FINANSOWA „SANACJI".

Konserwatywny „Czas" krakowski, który od pewnego czasu zachowuje się wobec „sanacji", jak najniesforniejszy „enfant terrible", zamieścił znów jeden z tych artykułów, które napewno nie wywołają zadowolenia u kierowników BB. Pisze „Czas":

> „Zwróciliśmy się do pewnego słynnego ekonomisty z prośbą o artykuł o polskiej polityce finansowej do naszego numeru świątecznego. Znakomitość odpowiedziała: Mój panie cóż tu można napisać?? Polska jakoś te deficyty wytrzyma, ale jest rzeczą jasną, że ta polityka skończy się jakąś nową pożyczką, już nie Narodową, ale naprzykład Mocarstwową. Więc pocóż psuć ludziom humor na święta"?

„Polska jakoś te deficyty wytrzyma" — powiedział cytowany ekonomista. Niewiadomo tylko, jak należy rozumieć, że „Polska wytrzyma". Czy znaczy to, że setki tysięcy bezrobotnych przetrzymają głód i chłód? Bo Polska to nietylko dygnitarze, zajmujący po kilka dobrze płatnych posad i stanowisk.

Jak określa „Czas" obecną politykę finansową? Czytamy:

> „Nasz system podatkowy jest okropny, wadliwy, sklecony na prędce, chaotyczny, skomplikowany. Prawo nakładania podatków jest rozparcelowawane pomiędzy cały szereg instytucyj, funduszów i t d. W dodatku, w okresie deficytów, polityka podatkowa, jeżeli pominąć puste frazesy, streszcza się w zasadzie: brać gdzie się da, jak się da. co się da. Ci, co zapłacili wszystkie podatki, widocznie płacić mogą, więc się ich uprzejmie prosi o wpłacenie do kas skarbowych więcej, niż się należy. Cały nasz „system" podatkowy ((jeśli brak systemu można systemem nazwać) jest nad wszelki wyraz rujnujący dla naszego gospodarstwa narodowego, demoralizuje ludność, a rządowi niesłychanie wśród ludności szkodzi. Serca i zaufanie obywateli pozyskać może tylko ten rząd, który im da reformę podatkową".

A ponieważ obecny Rząd nie zmieni swej polityki podatkowej lub też zmieni na jeszcze gorszą, więc „Czas" ma powody do zmartwień.

MAURYCY MOCHNACKI I „GAZETA POLSKA".

Z okazji setnej rocznicy zgonu Maurycego Mochnackiego, „Gazeta Polska" przypomina, że był on redaktorem „Gazety Polskiej" w okresie poprzedzającym powstanie listopadowe.

„Gazeta Polska" pisze:

> „Tytuł „Gazeta Polska" z małemi odchyleniami ma dobrą tradcję — tradycję złączoną z Mochnackim, Kraszewskim, Kronenbergiem, Leem i Skwarczyńskim".

Nawiązywanie obecnej „Gazety Polskiej" do tradycji Mochnackiego jest dość dużym cynizmem. Gdyby Maurycy Mochnacki, demokrata, członek Związku Wolnych Braci Polaków, wyraziciel radykalnych poglądów społecznych i przeciwnik „ideologji bata", mógł zabrać dziś głos, to napewno nie nazwałby swymi kolegami ludzi, pracujących w obecnej „Gazecie Polskiej" i chwalących Brześć czy Berezę.

BEZPARTYJNA POWÓDŹ.

„Gazeta Warszawska" omawia dyskusję sejmową na temat akcji przeciwpowodziowej:

> „Zarzuty, postawione w Sejmie czynnikom rządowych w sprawie akcji przeciwpowodziowej dadzą się ująć w dwa zasadnicze punkty: 1) zepchnięcie pomocy na barki społeczeństwa przy uchyleniu się rządu od planowego przeciwdziałania klęsce w przeszłości i na przyszłość, oraz 2) wyzyskiwanie klęski powodzi dla celów partyjnych...
>
> W danym wypadku komitet pomocy dla powodzian, jakkolwiek skład jego jest bardzo jednostronny, nie ogranicza swej akcji zbiórkowej do samych tylko zwolenników sanacji, ale apeluje do ofiarności całego społeczeństwa i apeluje nie bezskutecznie. Oczywiście nie trzeba chyba dodawać, że także pomoc, udzielona powodzianom przez państwo, pochodzi z podatków i danin, które płacimy na równi wszyscy tak zwolennicy, jak i przeciwnicy rządu".

I wyciąga następujący wniosek:

> „Powódź była bezpartyjna, dotknęła ludzi różnych przekonań. Pomoc powinna być także bezpartyjna, gdyż składają się na nią — wszyscy".

Cóż jednak robić, kiedy „sanacja" nawet takie nieszczęście, jak powódź, chce zdyskontować dla siebie! w. cz.

Na drogach myśli socjalistycznej

Dr. Aleksander Kielski: „O tak zwanym materjaliźmie historycznym" (Odbitka z „Przeglądu Ekonomicznego". Lwów 1934).

Kwestja materjalistycznego pojmowania dziejów, czyli tak zwanego materjalizmu historycznego, interesuje zazwyczaj historyków, którzy dla jej poparcia lub odparcia przytaczają liczne przykłady z dziejów społeczeństw ludzkich, rozmaicie interpretując badany przez siebie okres dziejowy. Tow. A. Kielski w swej pracy ujął to zagadnienie ze strony filozoficznej.

Marks, który w swych pierwszych młodzieńczych pracach pisał: „Mózgiem wyzwolenia jest filozofja, a sercem proletarjat" — doszedł do rozstrzygnięcia nie od strony serca, lecz mózgu. Kolebką marksizmu była filozofja niemiecka, która w równym stopniu rozpalała umysły młodzieży, jak nauki przyrodnicze w parę dziesiątków lat później (doba pozytywizmu w Polsce), jak zagadnienie wolności politycznej w końcu XIX i na początku XX wieku, jak wreszcie sprawy sportowe w okresie powojennym. Marks był, jak wiadomo, uczniem Hegla, od którego przejął nietylko metodę djalektyczną, lecz i niejeden pogląd. Sprowadziwszy teorję swego mistrza z wyżyn metafizyki na ziemię i dokonawszy mistrzowskiej analizy istniejących stosunków, Marks ujrzał syntezę nie w heglowskiem „państwie rozsądku", lecz w ustroju socjalistycznym, usuwającym dotychczasowe przeciwieństwa przez stworzenie wyższej formy rozwoju.

Prof. Kielski pominął słusznie kwestję wpływów lewego skrzydła heglistów na naukę Marksa. Teorja Hegla jest przestarzała, a wysiłki neo-hegeljanistów nie zdołają przywrócić jej barw świeżości. W pracy prof. K. teorja materjalistycznego pojmowania dziejów ulega ocenie z punktu widzenia dzisiejszych teoryj filozoficznych i socjologicznych (lecz raczej tych pierwszych). Autor doskonale się orjentuje w zagadnieniach filozoficznych, których to lub inne rozwiązanie może wpłynąć na ustosunkowanie do teorji historycznego materjalizmu, i analizując je szczegółowo, zwalcza z powodzeniem powierzchowną i nie docierającą do głębi zagadnienia krytykę marksizmu.

Najmniej przekonywająco wypadła część pracy, dotycząca stanowiska deterministycznego i indetermistycznego, choć wnioski wyciągnięto zupełnie słuszne na korzyść determinizmu. Kielskiemu, badaczowi zjawisk socjologicznych i filozoficznych, stanął tu na przeszkodzie Kielski - prawnik. Kwestja odpowiedzialności za czyny, ujęta zresztą raczej z punktu widzenia prawa, niż etyki, psuje nieco linję rozumowania *). Bardzo udatnie natomiast wypadła argumentacja na rzecz przewagi czynnika ekonomicznego w dziejach, wbrew teorji Stammlera i innych socjologów, widzących nieustannie w materjaliźmie historycznym degradację ducha ludzkiego. Kwestja stosunku materjalizmu dziejowego do tak zwanego idealizmu została ujęta bardzo jasno i przekonywająco.

Z poglądem autora, że termin „materjalizm dziejowy" nie jest szczęśliwy i da się z pożytkiem dla sprawy zamienić na „ekonomiczne pojmowanie dziejów" (czy socjologji) łatwo można się zgodzić. Materjalizm dziejowy nie ma nic wspólnego z materjalizmem filozoficznym. Nie porusza zagadnień bytu, wskazuje jedynie na przewagę ekonomicznego pierwiastka nad jego tak zwaną nadbudową ideologiczną. Nie uważam jednak za słuszne mniemanie autora, że na dnie zatargu między marksistami, a ich przeciwnikami z obozu mieszczańskiego spoczywa nieporozumienie, wypływające z nazwy „materjalizm historyczny". Raczej świadomość ścisłego związku marksizmu z socjalizmem jest przyczyną nagonki na materjalistyczne pojmowanie dziejów. Dziś zwłaszcza, w okresie przemijającej mody faszyzmu, gdy kult samozwańczych wodzów każe faszystom szukać raczej ideologicznego oparcia w starej teorji Carlyle'a o roli jednostki w historji, nienawiść do poglądu Marksa na dzieje ludzkości przybiera szczególnie jaskrawy charakter. Spór o znaczenie historji nie jest sporem czysto naukowym, mimo pozorów objektywizmu. Fakt bezsporny, że nauka oficjalna poszła na służbę do faszyzmu, znajduje wyraz w kampanji antymarksowskiej.

JAN KRZESŁAWSKI

*) Autor słusznie zresztą oddziela psychiczne procesy woli od momentu odpowiedzialności za czyny. Historja zna wypadki, gdy wiązanie teoretyczno - spekulatywnych rozważań ludzi nauki ze sprawą odpowiedzialności za czyny doprowadzało do tragikomicznych wydarzeń. Tak np. w pierwszej połowie XVIII wieku król pruski, Fryderyk Wilhelm I jeden z największych barbarzyńców, jakich zna historja, kazał uwięzić, pozbawić katedry uniwersyteckiej i wydalić za granicę słynnego filozofa, Krystjana Wolffa, gdyż sławetni generałowie, kompani z „kolegjum tytułowego", wytłomaczyli tępemu królowi, że rekruci będą masowo dezertersować, powołując się na szerzoną przez profesora teorję determinizmu, usprawiedliwiającego jakoby ich dezercję.

Pokwitowania

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI IZY ZIELIŃSKIEJ NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Dr. Marja Orsetti — zł. 5.
Janina Święcicka — zł. 2.
R. i A. Dębscy — zł. 20.

NA FUNDUSZ IM. IZY ZIELIŃSKIEJ.

Marja Balsigerowa — zł. 5.
Marja Aszerówna — zł. 5.

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA".

W dniu Imienin tow. Tomasza Arciszewskiego zł. 15 od byłych wychowanków R. T. P. D. Pracownicy z Helenowa zł. 31.

Marja Chodźkowa — zł. 3, zamiast kwiatów na trumnę Izy Zielińskiej.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Na gwiazdkę dla dzieci.

J. G. — zł. 20.
Antoni Zelcer — zł. 10.
Walerja Reczko — zł. 5.
A. D. zł. 4 — M. K. zł. 2. — W. Z. zł. 1. — H. S. zł. 1.

NA FUNDUSZ PRASOWY.

Walerja Reczko — zł. 5.
R. i A. Dębscy zł. 20 dla uczczenia pamięci Emila Haeckera.

Nowe wydawnictwa

Świat i życie. Tom II, zeszyt 7. Książnica-Atlas. Ta oryginalna encyklopedja, pisana artykułami, doszła już do litery H. Pod H znajdujemy przeważnie objaśnienia wyrazów obcych: harmonja, historja, hygjena, hipnotyzm, hormony, handel. W artykule o harcerstwie brak wzmianki o harcerstwie czerwonem. Doskonały artykuł historyka Feldmana o Habsburgach: jak ten mało znaczący początkowo ród hrabiów, bez zdolności, lecz wytrwały, dociułał się w biegu wieków wielkiego państwa, głównie dzięki umiejętności komporomisów. Rola Habsburgów na widowni międzynarodowej polegała na tem, że wraz ze Stolicą Apostolską i zakonem jezuitów byli oni główną siłą bojową katolicyzmu. Autor pod osobnym tytulikiem uwzględnia stosunki Habsburgów z Polską i do Polski. — Można też coś dowiedzieć się o Hetytach i ich wielkiej, humanitarnej kulturze na ziemiach, które potem dostały się Asyrji i Babiloni. Wreszcie artykuł o hodowli roślin i zwierząt.

Wyszedł już także zeszyt 8, zawierający objaśnienia takich wyrazów cudzoziemskich na „i" jak imresjonizm, imperjalizm, intencja, idea, instynkt itd.

Jerzy Braun, Metafizyka pracy i życia. Rzecz o Stanisławie Brzozowskim. Warszawa 1934. Bibljoteka Zet. Skład główny Dom Książki Polskiej. Ambitny, zdolny i pilny redaktor „Zetu", badacz i szerzyciel filozofji. Hoene-Wrońskiego, postąpił bardzo konsekwentnie przystąpiwszy do rozpatrywania się z filozofją Brzozowskiego. Brzozowski bowiem wywiera wciąż wpływ, — przykrywany zgiełkiem naszego życia literackiego, a jednak i czytany i studjowany. Ostatnio Bogdan Suchodolski zajął się w obszernej książce usystematyzowaniem poglądów Brzozowskiego, konfrontując go z jego mistrzami oraz z nowszymi socjologami. Braun aprobuje Brzozowskiego wszędzie, gdzie on docierał do metafizyki, i śledzi jego punkty styczne z Wrońskim, Norwidem, Cieszkowskim. Sądzi on, że między Wrońskim a Heglem (to znaczy między zwolennikami jednego i drugiego obozu) rozegra się kiedyś wielka bitwa ideowa o rząd dusz i o reformę moralną świata społecznego, i tu przyjdzie w pomoc filozofja pracy Brzozowskiego. Zdaniem Brauna, Brzozowski w tej filozofji stworzył potężne narzędzie duchowe, zapomocą którego myśl polska będzie mogła w przyszłości zadać doktrynie bolszewickiej cios śmiertelny. Ale Braun chce tę filozofję poprawić, wykazuje w niej różne błędy, braunizuje ją, czy wrońskizuje. Czy kto podejmie się sprawdzić krytykę Brauna? Wymaga to znowu tyleż wiedzy i pracy, ile w to dzieło włożył Braun. Poza kwestjami czysto filozoficznemi zawiera ono dużo myśli o współczesnym kryzysie kulturalnym. **K. I.**

Georg Kerschensteiner: Pojęcie szkoły pracy. Przełożył B. Jakubowski. Książnica-Atlas.

Jedno z zasadniczych dzisiaj dzieł pedagogicznych. Zaprzecza on, jakoby istniała różnica między wykształceniem ogólnem a zawodowem; istnieje tylko jedno wykształcenie, do którego prowadzi jedyna droga: praca w pewnym zawodzie, wszystko jedno czy umysłowym czy fizycznym. Szkoła ma być tak urządzona, aby wykształcenie zawodowe poprzedzało ogólne. Tę zasadę starała się zrealizować „produktywna szkoła pracy" w Rosji Sowieckiej. Przez udział w różnych gałęziach wytwórczości można uzyskać dość urozmaiconą wiedzę i sprawność, i stać się „robotnikiem-filozofem" jak tego pragnie pedagog rosyjski Błoński. Zdaniem dra Sośnickiego, który napisał przedmowę do tego dzieła, w praktyce takie odwrócenie porządku kształcenia się nie da się utrzymać, to też szkoła sowiecka przekształciła się później w szkołę „uzawodowioną", która całkowicie wyrugowała wykształcenie ogólne, a w ostatnich czasach zaczyna wracać znów do tego, że ogólne wykształcenie poprzedza zawodowe. Mimo to idee i pomysły Kerschensteinera mają wartość trwałą; w odróżnieniu od prób sowieckich, występują one u niego w formie indywidualistycznej, gdyż uwzględnia szeroko „powołanie" jednostki i jej charakter osobisty. — Książka ta napisana w r. 1911 została wnet przełożona na 11 języków europejskich i trzy azjatyckie.

Wśród lekcyj przykładowych Kerschensteinera, z dziedziny i rzemiosła i handlu i nawet filologji, znajduje się analiza wiersza Horacego, o obywatelu, który niewzruszony w swych zasadach ani nie ulega krzykowi tłumu domagającego się nieprawości ani groźbom tyrana. Mimo to jest autor zwolennikiem wychowania państwowego, rozumnie pojętego, opartego o humanitaryzm.

W związku z tem dziełem można pedagogom polecić jeszcze trzy następujące:

Sergjusz Hessen i Mikołaj Hans: Pedagogika i szkolnictwo w Rosji Sowieckiej. Rozwój szkolnictwa sowieckiego i zmiany komunistyczne (polityki oświatowej od rewolucji październikowej do końca pięciolecia (917 — 1932). Przełożył dr. Adam Zieleńczyk. Książnica-Atlas.

Autorzy, emigranci Rosjanie, wydali tę książkę po angielsku, potem po niemiecku. Oparli się przedewszystkiem na materjale urzędowym sowieckim, a prócz tego na pracach cudzoziemców, którzy mieli sposobność naocznie poznać szkolnictwo sowieckie. Dzieło ich jest objektywne lecz krytyczne, nie zlekceważą osiągnięć tego szkolnictwa lecz twierdzą, że napotkało ono na duże przeszkody: idealne prawa wydawania oraz siły dziejowe szkolnictwa rosyjskiego wogóle, działające jeszcze od XIX wieku. Wykazują wewnętrzne sprzeczności komunistycznego ideału wychowawczego, przedstawiają kołowrót jego przemian proktycznych.

Dr. Mieczysław Ziemnowicz: Szkolnictwo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Książnica-Atlas.

Dr. Mieczysław Ziemnowicz: Nauczanie i wychowanie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Książnica-Atlas.

W Z. S. S. R.

PRZECIWKO GRUPIE ZINOWJEWA.

Z Moskwy donoszą: Organizacje komunistyczne Leningradu i Moskwy zwróciły się do Rządu z żądaniem zastosowania natychmiast jaknajsurowszych represyj przeciwko „niedobitkom opozycji Zinowjewa", z której szeregów wyszedł zabójca Kirowa. Opozycja grupy Zinowjewa była, według rezolucji powziętej przez organizacje komunistyczne obu stolic sowieckich przesiąknięte elementami białogwardyjskiemi i stała na usługach wrogów klasowych ustroju sowieckiego. (ATE).

**

Sam Zinowjew — według ostatnich depesz — nie jest uwięziony i piastuje nadal niektóre — drogorzędne zresztą — stanowiska.

RAPORT DOWÓDCÓW WSCHODNICH.

Z Moskwy donoszą: Komisarz Ludowy wojny Woroszyłow przyjął w obecności dowódcy armji Dalekiego Wschodu gen. Blüchera 29 dowódców oddziałów tej armji. Czerwoni oficerowie złożyli Woroszyłowi raporty o stanie powierzonych im oddziałów. Po wysłuchaniu raportów Woroszyłow wręczył każdemu z oficerów złote zegarki pamiątkowe. (ATE).

**

Te złote zegarki stanowią specjalną tradycję armji rosyjskiej od wielu dziesiątków lat.

TEROR ANTYSOWIECKI.

Ostatnio na prowincji zanotowano kilka aktów teroru przeciwko przedstawicielom władz.

W Dagestanie (Kaukaz północny) miał miejsce napad na sowiecką komisję podatkową. Prokurator rejonowy został zabity, a kierownik rejonowego oddziału finansowego jest ranny.

W okręgu odeskim niewykryci sprawcy zraniili wystrzałem przez okno nowoobranego prezesa sowietu wiejskiego we wsi Krasnoje.

W obu wypadkach wysłano specjalne komisje śledcze. (PAT).

Straszliwa epidemja malarji na Cejlonie

Z Colombo donoszą: Epidemja malarji na Cejlonie przybiera coraz groźniejsze rozmiary, i staje się prawdziwą katastrofą. Setki tysięcy ludzi zapadło na tę chorobę. Władze zmobilizowały wszystkich lekarzy celem niesienia pomocy chorym. Szpitale są przepełnione. Na cmentarzach daje się odczuć brak miejsca dla grzebania ofiar epidemji. (ATE.).

Co się stało z lotnikiem francuskim?

Żona zaginionego w r. 1933 lotnika francuskiego Gate wniosła do ministra sprawiedliwości podanie o wszczęcie w tej sprawie dochodzeń. Pani Gate twierdzi, że wbrew raportom wojskowym mąż jej, który wyleciał z Dakaru 30 czerwca r. ub., nie uległ katastrowie, lecz unikając burzy skierował się w stronę Gambji angielskiej i Gwinei portugalskiej. Fakt ten mogą potwierdzić wiarygodni świadkowie. Pani Gate twierdzi, że mąż jej po wylądowaniu na nieznanej wyspie został uwięziony. (PAT.).

Znalezienie szczątków samolotu Ulma

Według doniesień z wysp Hawajskich natrafiono na ślady zaginionego lotnika Ulma. W pobliżu wyspy Mihau, która należy do północno - zachodniej grupy wysp Hawajskich, znaleziono części samolotu. Według przypuszczeń są to szczątki samolotu Ulma. Przypuszczenie to wydaje się tembardziej uzasadnione, że przeszło od roku nie przelatywał nad temi okolicami żaden samolot. (ATE.).

Propaganda komunistyczna w Japonji

Z Tokio donoszą: W okręgu Kumamoto policja dokonała szeregu aresztowań wśród nauczycieli szkół powszechnych i młodzieży akademickiej. Aresztowanym grożą surowe kary za systematyczne i zorganizowane szerzenie ideologji komunistycznej wśród ludności, a zwłaszcza wśród uczącej się młodzieży. (ATE.).

Posiew nienawiści rasowej

W Selbyville (St. Zjednoczone) podczas zajść, jakich widownią był miejscowy sąd, przed którym toczyła się sprawa murzyna, oskarżonego o napaść na młodą dziewczynę, wojsko było zmuszone do użycia broni. Trzy osoby zostały zabite, kilkanaście jest rannych. Władzom udało się zapobiec zlynczowaniu oskarżonego. (PAT.).

**

Zajścia ponowiły się znowu we czwartek ze wzmożoną siłą. Policja i zmobilizowana przez gubernatora milicja nie mogły powstrzymać tłumu, oblegającego dom, w którym mieści się sąd. Rozszalały motłoch wdarł się do lokalu sądu, który zdemolowano, a następnie polawszy naftą podpalono. Tłum zajął groźną postawę nawet wobec straży ogniowej, przeszkadzając jej w akcji ratunkowej. Cały gmach sądu spłonął. Gubernator zawezwał do miasta oddział gwardji narodowej, liczący 500 żołnierzy. Dotychczas sytuacja nie została opanowana. Rozstawione po mieście patrole nie mogą rozproszyć tłumu, który szaleje na ulicach. Jest obawa, że dojdzie do pogromu. Ze wszystkich stron dochodzą wrzaski i krzyki oraz słychać strzały, na szczęście przeważnie oddawane w powietrze. (PAT.).

WESOŁY KĄCIK

PRZYSTAŃ.

— Małżeństwo — powiada poeta — jest tą przystanią, w której spotykają się dwie łodzie płynące po morzu życia.

— Możliwe... ale w takim razie ja spotkałem się w tej przystani z łodzią wojenną.

KOLUMB.

— Czy możesz mi powiedzieć, kto to był Kolumb?

— Kolumb, psze pana, to taki ptak.

— Co takiego?!! Skąd ci to do głowy przyszło?

— A bo sam widziałem u brata mego w książce opowiadanie zatytułowane „Jajko Kolumba".

NIEDOBRA LEKARKA.

— No jakże się czujesz?

— Niedobrze. Muszę zmienić lekarkę. Wyobraź sobie, zaleciła mi unikanie wszelkiej irytacji, a za każdą wizytą przychodzi do mnie w innej sukni.

WILLIAM LOCKE 67

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Jakiż chaos zrobił on ze swego życia! Jakiemż szaleństwem była jego tchórzliwa ucieczka. Gdyby wiedział — zostałby... Tak jest, to balsam dla sumienia! Ale sumienia ludzi odważnych nie potrzebują balsamu!

Marnował swoje życie w kraju, który go nie potrzebował, który nie dał mu żadnej duchowej korzyści. Niechaj otrząśnie czysto naukowy polor ze swego zainteresowania chińską filozofją — a co zostanie? Nic prawie, czego spadkobierca Zachodniej Myśli nie mógłby znaleźć w swoich dziecinnych podręcznikach. A podczas, gdy marnował umysł, oraz moralne i fizyczne siły w pogoni za cieniami, syn jego, istota ludzka, za której ukształtowanie i rozwój był, na mocy praw natury i cywilizacji, odpowiedzialny— wyrósł pozostawiony sam sobie, bez ojca, bez matki, pod opieką ludzi obcych. Baltazar sięgnął pamięcią wstecz do rodziny swej żony — do Woodcottsów ludzi ciasnych, bigotów, wulgarnych... Boże! jakże ich nie cierpiał. Porzucił swego syna na pastwę ich niecnej łaskawości? Wszystko jedno, kto wychował chłopca — on nie sprostał najbardziej elementarnemu obowiązkowi człowieka!

W pewnej chwili podniósł obie zaciśnięte pięści i wykrzyknął głośno.

— Na Boga! przysięgam...

Ale nagle zobaczył przed sobą ironiczną twarz wiejskiego doktora z Water End i usłyszał jego sarkastyczne słowa: — Złe przezwyczajenie. Radziłbym panu je porzucić — i ramiona Baltazara opadły bezradnie.

Nie... czemże innem byłaby jego przysięga, aniżeli jeszcze jednym niepowetowanym skokiem w bagno, w którem grzązł dotychczas.

Zaczął znowu zastanawiać się nad tym swoim świeżo odkrytym synem; usiłował przedstawić sobie jego wygląd. Szeroko zbudowany, wysoki chłopak — tak, jak on sam, tylko jaśniejszy... to ma po matce. Dorodna, żołnierska postać w khaki. Ale jeszcze chłopak... ma dopiero dwadzieścia lat. I rzucił wszystko na cztery wiatry, gdy wybuchła wojna — a teraz walczy we Francji... to dziecko.., od dwóch lat! Baltazar odetchnął gwałtownie, gdy uderzyła go nagła myśl Chłopiec mógł zostać zabity!.. Ale, według wszelkich oznak, jeszcze żyje; w przeciwnym razie Sheepshanks napewnoby coś słyszał. Przypuśćmy jednak... Przypuśćmy... Zatrząsł się na samą myśl.

Minęło pół godziny, godzina — Baltazar nie zdawał sobie sprawy z czasu W pewnej chwili otworzyły się drzwi i ukazał się Sheepshanks, a za nim mężczyzna z krótką bródką, w tweedowem ubraniu duchownego.

— Sprzyjało mi szczęście. Zastałem Crosby'ego w domu. Opowiedziałem mu wszystko, a on był tak uprzejmy, że przyszedł tu ze mną.

Po chwili odezwał się dr. Crosby: — Przyniosłem ze sobą ostatni list małego; zaledwie z przed tygodnia. Może pan zechce go przeczytać?

Baltazar wyciągnął niecierpliwie rękę. Ta rzecz tak niesłychanie osobista — ten pierwszy objektywny dowód egzystencji jego syna — wzruszyła go głęboko Słowa tańczyły mu przed oczami. Spojrzał na koniec listu, aby zobaczyć podpis. Położywszy na nim palec, podał arkusik Sheepshanksowi i rzekł drżącym głosem.

— To moje pismo... zupełnie tak samo, jak ja, pisze „B" i „Z".

List informował rektora, że autor jego znajduje się wciąż jeszcze w Churton Towers, w pobliżu Godalming; że kikut nogi uparcie nie chce się zagoić, może z powodu gangreny, która się z początku wywiązała; że on sam ma nadzieję, iż nie wyrzucą go z wojska, gdyż ze swoją zupełnie nową stopą może okazać się pożytecznym na sto różnych sposobów, ale, jeżeliby się to stało — w takim razie wróci na uniwersytet.

— Czy mogę to zatrzymać, Crosby?— zapytał Baltazar, a otrzymawszy pozwolenie, zwinął arkusik i włożył do kieszeni. Potem zwrócił się do Sheepshanksa. — Czemuż nie powiedziałeś mi odrazu, co się stało?

— Mój drogi — rzekł Sheepshanks — słyszałem tylko, że jest ranny, ale nie znałem żadnych szczegółów. Dlatego odrazu poszedłem do Crosby'ego. W tych czasach musi się być dyskretnym.

— Tak, niewątpliwie — przytaknął Baltazar z taką miną, jakgdyby myślał o czemś innem. Przez parę chwil chodził po pokoju. Potem nagle zatrzymał się: — Muszę zobaczyć tego syna... Ale na swój sposób. Czy może mi pan wyświadczyć przysługę i nie zawiadamiać go o mojem pojawieniu się, póki nie dam panu znać?

— Oczywiście — rzekł dr. Crosby.

— Dziękuję.

Baltazar chodził tam i z powrotem, z głową pełną poczucia tragedji tego okaleczałego młodego życia. Spoglądał to na jedną, to na drugą twarz. Na żadnej z nich nie widział objawów współczucia. Zachowanie tych ludzi wydawało mu się zupełnie niepojęte. Crosby—zanim pokazał mu list—mówił o ranie i amputacji nogi w najbardziej zdawkowy, pozbawiony jakiegokolwiek uczucia sposób. W pewnej chwili Baltazar wybuchał z oburzeniem:

(D. c. n.)

Echa wypadków na przełomie 1918 i 1919 roku

Delegacja kolejarzy u gen. Bolesława Popowicza

Otrzymujemy odpis odezwy, który z nieznacznemi skrótami zamieszczamy. *RED.*

Dzieje tych czasów wydobywa — mimo kryzysu — narastająca z dnia na dzień literatura tak po stronie polskiej, jako też i ukraińskiej. Polska zdobyła się nawet na specjalną instytucję, powstało bowiem „Towarzystwo Badania Historji Obrony Lwowa i województw Południowo - Wschodnich przy D.O.K. VI. Lwów".

Jako rezultat kilkuletniej pracy Towarzystwa ukazał się tom I., w którym, obok innych, umieścił pracę swoją prof. A. Jakubski, dyplomowany major i, jak o sobie mówi, szef sztabu Komendy Głównej w okresie walk o Lwów.

Pracą tą nie chcemy się zajmować w tej chwili, powiemy tylko, że chybiła celu, nie wniosła bowiem nietylko materjału nowego i naświetlenia ówczesnych wypadków, ale je zaciemniła, wnosząc zamiast materjału **paszkwil**, który nie ma nic wspólnego z faktami, tem więcej z prawdą historyczną. Paszkwil ten zwrócił autor specjalnie przeciwko kolejarzom lwowskim, wobec czego kolejarze zareagowali zgromadzeniem, odbytem w dniu 4 grudnia b. r.

Na zgromadzenie, w którem wzięli udział uczestnicy ówczesnych wypadków, zaproszono b. posła Art. Hausnera jako tego, który stał na czele rządu, utworzonego pod wpływem opinji publicznej z wolnej części miasta, a tem samem najklasyczniejszego świadka wypadków i równocześnie jednego z najczynniejszych ludzi tego czasu. Na masowem tem zgromadzeniu po niezwykle żywej dyskusji, uchwalono następującą rezolucję:

„W szerokich kołach kolejarzy rozeszła się wiadomość, komentowana już od dłuższego czasu, a wreszcie stwierdzona, że w Wydawnictwie „Towarzystwa Badania Historji Obrony Lwowa", w pracy tam drukowanej, autor prof. Antoni Jakubski pozwolił sobie na taką opinję o kolejarzach:

„Zaiste, jedno można powiedzieć, była plama na naszem społeczeństwie w dniach pamiętnych listopada, a była nią grabież masowa, na olbrzymią skalę przeprowadzona i zawzięcie karabinem broniona, grabież magazynów wszechświadomego rzeczy „patrjotycznego" kolejarza".

Autor, nie mogąc w rozprawie na 200 stronicach wielkiego formatu, przytoczyć choćby jednego faktu, który by go uprawniał do tak „uproszczonej" opinji, powołał się na świadectwo chwilowego komendanta dworca głównego, drugiego prof., p. Bartla.

Ocena rzeczowości, objektywności i samej podstawy tego rodzaju sądów, w zdarzeniach o skali historycznej, nie jest trudną, jak nie jest trudną ocena kwalifikacji jej autora.

Ale nie o nią chodzi i o autora. Chodzi o to, że sąd ten, że opinja ta, wydrukowana jest w wydawnictwie Towarzystwa, które ma służyć prawdzie historycznej.

Wobec tego zgromadzeni, nie mogąc doraźnie w inny sposób reagować:

1) Protestują z całą siłą przeciwko tego rodzaju generalnej obeldze, rzuconej w twarz całemu zawodowi, który na przełomie lat 1918 i 1919 zasłużył się dobrze społeczeństwu polskiemu.

2) Zgromadzeni uchwalają wybrać Komitet, który w czasie najkrótszym zbierze odpowiedni materjał, przy pomocy którego w rzeczowy sposób przedstawi opinji polskiej, czynny udział mas kolejarskich w walce o Lwów.

3) Zgromadzenie poleca Komitetowi podanie tej uchwały do wiadomości p. gen. Bolesławowi Popowiczowi, stojącemu na czele „Towarzystwa Badania Historji Lwowa" z prośbą, by dołączył ją do materjałów i w tomie najbliższym, jaki się ukaże, rezolucję tę umieścił.

4) Delegacja zwróci się równocześnie z prośbą do gen. Popowicza, by ze swej strony wpłynął na wstrzymanie wdrożonej w Związkach i Kapitułach odznaczeń dla Obrońców Lwowa tak zw. akcji weryfikacyjnej, w wysokim stopniu — pod wpływem tendencyjnie urabianej opinji — krzywdzącej kolejarzy, aż do czasu przedłożenia przez Komitet rzeczowych materjałów i dowodów.

P. gen. Popowicz w odpowiedzi na wywody delegatów i zapowiedzi pracy materjałów i naświetlenia wypadków, podziękował delegacji i zachęcał do wysiłków w tym kierunku, gdyż leży to w intencjach Towarzystwa. Oświadczył równocześnie, że rezolucję przedłożoną mu w II tomie, który ma ukazać się w lutym 1935 r., umieści.

Dziękując Redakcji za gościnę na łamach Szanownego pisma zawiadamiamy równocześnie wszystkich zainteresowanych sprawą, by zechcieli po wszelkie informacje zgłaszać się do Sekretarjatu Komitetu, urzędującego we wtorki, czwartki, soboty każdego tygodnia, pomiędzy godziną 6-ą i 8-ą wieczór w lokalu Zawodowego Związku „Drużyn Konduktorskich", przy ul. Gródeckiej L. 127, w podwórzu.

Za Komitet:
A. Hausner.
Franciszek Ilewicz.
sekretarz.

Baczność, robotnicy garbarscy!

Strajk w Grodnie

W Grodnie od kilku tygodni trwa strajk robotników garbarskich z powodu nieprzyjęcia robotnika do pracy za jego aktywność podczas poprzedniego strajku. Fabrykant p. Mordchelewicz posługuje się łamistrajkami.

Zwracamy się do robotników garbarskich o niejechanie do Grodna.

Lekceważenie życia pracowników w warsztatach Kolejowych w Poznaniu

Ku uwadze p. ministra komunikacji

Już od dłuższego czasu pracownicy kolejowi, zatrudnieni w warsztatach kolejowych w Poznaniu na oddziale, zarządzanym przez p. Maja, użalali się na brak wszelkich urządzeń higjenicznych i zabezpieczających ich przed nieszczęśliwemi wypadkami na miejscu pracy.

P. Maj jednak, zajęty prześladowaniem członków Związku Z.Z.K., nie miał czasu na spełnienie obowiązków, powierzonych mu przez Dyrekcję, gdyż energję swoją wytężał na śledzenie pracowników, czy nie czytają prasy socjalistycznej, a w swojej gorliwości dopuszczał się nawet odbijania zamknięć w szafkach robotników, węsząc wszędzie opozycję.

Nic też dziwnego, że przy takim naczelniku bezpieczeństwo życia personelu jest żadne. Wynikiem tego był przed miesiącem nieszczęśliwy wypadek śmierci robotnika, dosłownie ugotowanego parą w kotle. Nie przebrzmiało jeszcze echo tego okropnego wypadku, a już w dniu 18 b. m. zostało zatrutych 3-ch robotników gazami, wydzielającemi się z pieca opalanego koksem w warsztacie odlewniczym. Zatrucie było tak poważne, że wszystkich pogotowie zabrało do szpitala i wszystkim grozi śmierć.

Wobec tego rodzaju lekceważenia życia pracowników, pracownicy warsztatów zebrali się tegoż dnia wieczorem na zgromadzeniu w lokalu Koła Z.Z.K. i w słowach pełnych oburzenia dali wyraz potępieniu gospodarki p. Maja.

W uchwalonej rezolucji domagają się od Min. Komunikacji surowego ukarania winnych tego stanu rzeczy i wyrażają apel wobec obecnego na tem zgromadzeniu prezesa Centr. Sekcji Mechan. kol. Różańskiego, aby dopilnował, by Min. Komunikacji zbadało sprawę warunków pracy w omawianych warsztatach.

Różne wiadomości z całego kraju

JAK WYGLĄDAJĄ W PRAKTYCE ULGI DLA WSI?

„I.K.C." drukuje charakterystyczny list wieśniaczek z pow. bialskiego, które skarżą się, że gdy wynoszą na targ dwie gęsi na sprzedaż, to idący na kontrolę t. zw. fizyk miejski, każę je zabrać do komisarjatu, bo gęsi nie są... w szklanych skrzynkach. Wieśniaczki z goryczą opisują, jak taki dygnitarz „obwieszony rozmaitemi medalami, niczem wielki Napoleon francuski" wyzywa kobiety starsze i siwe najplugawszemi słowami.

A ze sfer rządowych wciąż słyszymy hasła: frontem do wsi, frontem do szarego człowieka...

ECHA WYPADKU W KOPALNI „GIESCHE".

W lutym 1932 r. podczas eksplozji tlenu w kopalni „Giesche" poniósł śmierć górnik Hrabyk, a kilku górników odniosło ciężkie rany. Prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności kierownika ruchu wentylacyjnego i kierownika ruchu. Obecnie sąd uwolnił obu od odpowiedzialności.

Tanie jest życie robotników...

Prokurator zaapelował od tego wyroku.

STRASZNA ZBRODNIA.

We wsi Witówka pow. augustowskiego rozegrała się straszliwa tragedja.

33-letni **Jan Rostkowski** wystrzałem z rewolweru zamordował swą 22-letnią siostrę Stanisławę i swego sąsiada 35-letniego Stanisława Kirkę, oraz zranił kulą rewolwerową swoją matkę 60-letnią Aleksandrę. Rostkowski usiłował jeszcze zastrzelić mieszkańca tejże wsi, Augusta Raulina, zdołano jednak ten zamiar udaremnić.

Podobno tłem tych wszystkich zbrodni jest zemsta. Wypadek wywarł wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

OFIARA CIEMNOTY.

W Wilnie do szpitala żydowskiego przywieziono Emilję Cedrowską (Krzywa 33) z oznakami silnego zatrucia całego organizmu.

Jak się okazało, padła ona ofiarą t. zw. „domowego leczenia". Zwróciła się do znachorek i jedna z nich przepisała jej „radykalny środek".

Cedrowska, wierząc święcie w skuteczność „radykalnego środka", zgotowała sobie jakieś korzenie, dolała do tego podług „recepty" gliceryny, terpentyny i rycyny, poczem zrobiła z tego lewatywę.

Środek wkrótce zaczął „działać". Nieszczęśliwa doznała tak silnych bólów żołądka, że wkrótce straciła przytomność.

WIDMO UTRATY KOMUNIKACJI.

Piękne i rozległe Wilno po wielu latach starań uzyskało wreszcie komunikację miejską w postaci autobusów. Obecnie „Arbon" (spółka, eksploatująca komunikację) zagraża zerwaniem umowy z miastem, domagając się subwencji na pokrycie strat spółki.

Wśród społeczeństwa panuje wielkie zaniepokojenie co do losów komunikacji w mieście.

SAMOBÓJSTWO WILNIANINA

Odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w jednym z parków poznańskich 28-letni abolwent WSH., Artur Wołowicz z Wilna. Ponieważ zmarły nie zostawił żadnych listów, nie wiadomo, jaka jest przyczyna samobójstwa.

UJĘCIE POSZUKIWANEGO BANDYTY.

Ubiegłej nocy w jednej z nocnych restauracyj w Inowrocławiu policja śledcza aresztowała podejrzanego osobnika, przy którym znaleziono dwa nabite rewolwery z zapasowemi magazynami, pieniądze, oraz drobne drogocenne przedmioty.

Okazało się, iż jest to Lucjan Weber, który po napadzie poprzedniego dnia na zagrodę młynarza Ryszarda Fridricha we wsi Duże Rudki w pow. nieszawskim, przybył do Inowrocławia, gdzie wpadł w ręce policji. Lucjan Weber, mimo 25 lat, jest bandytą poszukiwanym przez policję powiatów: włocławskiego, nieszawskiego i toruńskiego za napady na terenie tych powiatów.

PROCES FAŁSZERZY PIENIĘDZY.

Przed sądem przysięgłych w Tarnowie zakończyła się 3-dniowa rozprawa przeciwko szajce fałszerzy srebrnych monet 5 i 10-złotowych. Na czele szajki stał Jan Bartoszek. Terenem działalności fałszerzy były województwa krakowskie i kieleckie.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych sąd skazał 7 oskarżonych na karę od 5 miesięcy aresztu do 8 lat więzienia. Jednego oskarżonego sąd uniewinnił.

Nowy proces Rudrofa

We środę rozpoczął się czwarty z rzędu porces współwłaściciela S-ki „Brody" **Rudrofa.**

Jeden proces o sprzeniewierzenie 78.700 zł. na szkodę wspólników zakończył się, jak wiadomo, wyrokiem, skazującym Rudrofa na 3 lata więzienia i 100 tys. zł grzywny, oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 10. Dwa procesy o niezapłaconą grzywnę wielomiljonową toczą się jeszcze w sądzie grodzkim, a wyrok zapadnie w lutym.

Obecnie rozpoczęła się nowa sprawa o gospodarkę w majątku S-ki Brody. Wraz z Rudrofem zasiedli na ławie oskarżonych sekretarz Rudrofa, a później wicedyrektor Roman Horodyski, były rejent w Brodach, Fastnach, doradca prawny Rudrofa adwokat ze Złoczowa, dr. Katz, oraz trzej urzędnicy Sądu Okręgowego w Złoczowie Helstein, starszy sekretarz sądu Bazyli Pniowski urzędnik i Teodor Pniowski, praktykant sądowy.

Akt oskarżenia zarzuca Rudrofowi, iż namawiał Horodyskiego do sfałszowania kilkudziesięciu podpisów na rzecz Schmidta, dawnego właściciela Brodów, oraz że nakłaniał urzędników sądowych do udaremnienia szeregu egzekucyj. Do rozpatrzenia tej sprawy Sąd Najwyższy wydelegował sąd lwowski. Rudrof zaprzecza poszczególnym punktom oskarżenia.

„Bajrat" p. Starzyńskiego

Uzupełniając podaną przez nas wczoraj w części nakładu, wiadomość o radzie przybocznej p. prezydenta miasta Starzyńskiego, podajemy dzisiaj pełny skład rady. Powołano do niej następujące osoby: pp. Zygmunta Gardeckiego, Wacława Lenge, Marję Gliszczyńką, Jana Klępińskiego, Jana Pawłowskiego, Romana Krukowskiego, Zygmunta Kallenbacha, Stefana Domaredzkiego, Srula Glocera, Feliksa Krausego, Mieczysława Kohna, sędziego Włodzimierza Horodyńskiego, Adama Pakulskiego, Abrama Gepnera, Rafała Szereszowkiego, Bronisława Gepnera, inż. Kazimierza Tyszkę, Stanisława Seydenbeutla, inż. Marjana Zakrzewskiego, Tadeusza Garbusińskiego, Jana Lewandowskiego, Stanisława Rogaczewskiego, adwokata Władysława Miedzianowskiego, Leona Bregmana, Zofję Berbecką, Helenę Sujkowską, Janinę Jurkiewiczową, dr. Maurycego Jaroszyńskiego, inż. arch. Bohdana Pniewskiego, prof. Wojciecha Jastrzębowskiego, prof. dra Mieczysława Michałowicza, inż. Alfonsa Kühna Czesława Jędraszko, Ludmiłę Frondanową, Pawła Nowickiego i Marję Roszkowką.

Jednocześnie p. minister spraw wewn. w myśl art. 11 ust. 1 cytowanego rozporządzenia powołał do komisji rewizyjnej w m. st. Warszawie w charakterze przewodniczącego p. Artura Śliwińskiego, oraz w charakterze członków pp.: sen. Józefa Everta, Jerzego Dreckiego, Maurycego Mayzla, dr. Józefa Zawadzkiego, Annę Szelągowską, Ludmiłę Frondanową, Pawła Nowickiego i Marję Roszkowską.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.28; Dolar złoty 8.91; Rubel złoty 4.58,5; Funt szterling 26.20; Dolarówka 53.25; 3% poż. Budowlana 45.25; 4% poż. Inwestycyjna 116; 7% poż. Stabilizacyjna 62; Bank Polski 94; Starachowice 12.70.

STAN POGODY w/g PIM

DZIŚ POCHMURNO.

W ciągu dnia dzisiejszego pogoda pochmurna. Możliwe opady śnieżne.

Wiadomości Sportowe

Narciarstwo

TANIA NAUKA JAZDY NA NARTACH. Jak donosiliśmy, zarząd PZN'u założył szkoły narciarskie w następujących miejscowościach: Zakopanem, Poroninie, Rabce, Wiśle, Zwardoniu, Krynicy, Worochcie i Wilnie.

W szkołach tych naukę jazdy na nartach prowadzić będą najlepsi instruktorzy za stosunkowo niską opłatą. Do szkoły zgłosić się może każdy, zarówno stowarzyszony, jak i niestowarzyszony. Opłata za sześciodniowy kurs wynosi dla członków klubów zrzeszonych w PZN tylko 10 złotych, dla wszystkich innych — 17 zł.

Sporty zimowe

LODOWISKO W KATOWICACH CZYNNE. Jedyny w Polsce sztuczny tor lodowy, znajdujący się w Katowicach, nadal jest czynny i stanowi jedyną w kraju możliwość uprawiania sportu łyżwiarskiego w obecnym, bardzo spóźnionym dla całej Polski, sezonie zimowym.

W tych dniach jednak i tor Katowicki miał być zamknięty na kilka dni spowodu zbyt wysokiej temperatury i wielkich kosztów utrzymania w tej temperaturze tafli lodowej. W ostatniej chwili Śląskie Zakłady Elektryczne darowały sztucznemu torowi cały rachunek za ostatni tydzień, który wynosił z tytułu opłaty za elektryczność poważną kwotę 1500 zł. Dzięki temu tor katowicki nadal jest czynny.

Boks

CIEKAWY PROJEKT BOKSERSKIEGO MISTRZA ŚWIATA. Bokserski zawodowy mistrz świata wszystkich kategoryj, Max Baer wpadł na oryginalny pomysł rozegrania walki o tytuł mistrza świata z dwoma przeciwnikami jednego wieczoru. Do pierwszej walki stanąłby Baer przeciwko Lasky'emu, a następnie po 5-minutowej przerwie przeciwko Hamasowi. Obie walki obliczone byłyby na 10 rund, przyczem tytuł mistrza świata wchodziłby w grę.

BOKS W KRAKOWIE. Słaba ostatnio forma bokserów Wawelu skłoniła zarząd tego klubu do zarządzenia przerwy w spotkaniach bokserskich, przewidzianych na okres świąteczny.

Zarząd sekcji bokserskiej Wawelu prowadzi pertraktacje z niemieckim zespołem Heros z Gliwic celem rozegrania spotkania w Krakowie w połowie stycznia 1935 roku.

Piłka nożna

PIŁKARZ WARSZAWIANKI POLSKI — ZAWODOWCEM. Dowiadujemy się, że do PZPN wpłynęło doniesienie z zagranicy na gracza Warszawianki, Polskiego, który przed kilku miesiącami przybył z północnej Francji gdzie czynny był w jednej z polskich druży emigracyjnych. W doniesieniu tem Polskiemu zarzuca się zawodowstwo. Po zbadaniu przez PZPN istnieje zatem możliwość ogłoszenia Polskiego za zawodowca. Polski brał udział w jednym meczu ligowym w barwach Warszawianki (z Legją). Nie wpłynie to jednak na tabelę ligową, gdyż Warszawianka mecz ten przegrała.

Turystyka

STATEK SZKOLNY „DAR POMORZA" odbywający podróż dookoła świata w dniu 3 grudnia przepłynął Kanał Panamski. Po uzupełnieniu zapasów „Dar Pomorza" wypłynął w dniu 4 grudnia na Ocean Spokojny udając się w kierunku wysp Galapagos. Dnia 9 grudnia statek przekroczył równik, a dnia następnego zarzucił kotwicę u wybrzeży wyspy Chatham jednej z wysp grupy Galapagos. Dnia 11 grudnia „Dar Pomorza" napotkał motorówkę osiadłą na mieliźnie. Statek udzielił jej pomocy, a obsadę motorówki zabrał na swój pokład celem wysadzenia je na Albemarle, największej z wysp Galapagos. Kapitan statku donosi, iż wszyscy są zdrowi i wszystko w porządku.

MUSTAFA IHSSAN, młody inżynier turecki odbywa samotną podróż na kajaku własnej konstrukcji. Ihssan opuścił Konstantynopol 1 kwietnia b. r. i opłynął dotychczas Grecję, Syrję, Palestynę i brzegi Afryki Północnej.

Z Algieru zamierza on kontynuować swą podróż na zachód, do Gibraltaru, wzdłuż brzegów Portugalji i Francji, Kanałem La Manche, aż do ujścia Renu: skolei Renem i Dunajem chce się przedostać na Morze Czarne.

Kajak tego samotnego żeglarza ma 4.5 mtr. długości i posiada konstrukcję z drutu żelaznego, obciągniętą nieprzemakalnem płótnem; kajak zaopatrzony jest w mały żagiel.

Z całego świata

WĘGIERSKA REPREZENTACJA PIŁKARSKA rozegrała mecz w Roterdamie z reprezentacją miasta. Węgrzy wygrali dopiero po ciężkiej walce 5:4 (2:2).

CHINY zgłosiły oficjalnie udział w Olimpjadzie berlińskiej, która się odbędzie w 1936 roku.

REPREZENTACJA BOKSERSKA IRLANDJI okazała się niezbyt groźną w spotkaniu z Norwegję przegrała zdecydowanie 4:12.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA WĘGIER zdobyli według kolejności wag: Kisz, Kubinyi, Friges, Harangi, Mandi, Szigety, Holota, Nagy.

MINISTER OŚWIATY RZESZY NIEMIECKIEJ wydał zarządzenie wprowadzające we wszystkich wyższych uczelniach niemieckich przymusowe kursy sportowe dla wszystkich studentów i studentek. Kursy te trwać mają przez trzy semestry i odbywać się będą na podstawie ściśle ustalonego planu. Warunkiem dopuszczenia studenta lub studentki do dalszych studjów będzie przedstawienie zaświadczenia potwierdzającego ukończenie kursu.

ZNAKOMITY KOLARZ AUSTRALIJSKI, Hubert Opperman, zamierza ustalić rekord kolarski bez prowadzenia roweru na trasie San Francisco — New York Pozatem Opperman zamierza zaatakować w Kalifornji rekord świata na 1000 mil., startując w towarzystwie trzech innych zawodników.

Kronika krakowska

Udręki stosowane przez Z.U.P.U.

Osławiony Z. U. P. U. (Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych) ma już swoją ustaloną markę wśród ubezpieczonych. Składki ściąga bezlitośnie. Za najmniejsze spóźnienie — odsetki zwłoki i egzekucja. Pośpiech iście amerykański...

Natomiast jeśli chodzi o świadczenia, „kochany" Z. U. P. U. odznacza się wielką powolnością.

Pozbawiony pracy pracownik umysłowy czeka nieraz kilka miesięcy zanim Z. U. P. U. nadeśle mu zasiłek. A ile przytem zachodów, komeraży, formalności, nikt tego nie zdoła opisać. Różnego rodzaju zaświadczenia, fotografja, metryka urodzin, ślubu i t. p. słowem — stos rozmaitych dokumentów i dopiero na tej podstawie wypłacą skromny zasiłek. Złośliwi twierdzą, że w niedalekiej przyszłości każdy ubiegający się o zasiłek w Z.U.P.U. będzie musiał podać numer kołnierzyka, bucika, zegarka i losu loterji państwowej, szczególne znaki na ciele (jeśli nie ma — to mu wypalą odpowiedni znak), oraz dokładny życiorys swój, żony, dzieci, ojca, matki, babki, dziadka, aż do prapradziadów.

Po szczegółowem zbadaniu prawdziwości tych danych Z. U. P. U. po roku, albo dwuch wypłaci zasiłek.

Ale żarty na bok. To, co się dzieje w tej instytucji, doprawdy przekracza miarę skandalu. Bezrobotny, który nie ma z czego żyć, musi miesiącami czekać na wypłatę zasiłku. Panowie dyrektorzy, pobierający krociowe pensje, nie wzruszają się losem bezrobotnego pracownika umysłowego, który przymiera głodem. Stan ten wymaga natychmiastowej naprawy. Niesumiennych, niedbałych urzędników należy przepędzić na cztery wiatry. Każdego musi oburzyć do żywego takie traktowanie bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy niejednokrotnie przez długie lata płacili wysokie składki ubezpieczeniowe do Z. U. P. U. Od czegóż właściwie jest ta instytucja? Czy tylko od pobierania składek?

Ciągle mówi się o reorganizacji ubezpieczeń społecznych. Najlepszą reorganizacją będzie to, jeśli instytucje ubezpieczeniowe będą należycie traktowały ubezpieczonych, t. j. dawały im odpowiednie świadczenia — i to jaknajprędzej.

Zgromadzenie w Woli Duchackiej

W związku z wyborami gminnemi w Woli Duchackiej odbyło się w niedzielę, 16 b. m., zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez Miejscowy Komitet P.P.S. Ludność gminy tłumnie przybyła na wiec socjalistyczny, dając tem żywy wyraz swoim przekonaniom.

Przewodniczącym jednomyślnie wybrano tow. Słomkę, który po krótkiem zagajeniu udzielił głosu tow. Cyrankiewiczowi. Referent w dłuższem przemówieniu scharakteryzował obecną sytuację polityczną i gospodarczą. Przedstawił on rolę, jaką odgrywa B.B. w życiu politycznem Polski, jako czynnik reakcyjny i nawskroś wrogi robotnikom i chłopom. Zkolei zabrał głos tow. Cekiera, radny miasta Krakowa, który omówił sprawy samorządowe w szczególności samorządu wiejskiego, oraz znaczenie wyborów samorządowych. Następny mówca, tow. Bulsiewicz, w mocnych słowach wezwał zebranych do głosowania na listę socjalistyczną.

Po referatach rozwinęła się żywa dyskusja. W toku dyskusji zabrali głos dwaj „sanatorzy", którzy pletli o „sanacyjnych" dobrodziejstwach, jakiemi obdarzono ludność. Zebrani nie pozwolili im jednak przemawiać, przerywając mętne wywody zwolenników brzeskiej ideologji, okrzykami oburzenia. Wówczas p. komendant posterunku w obronie „zagrożonego porządku" rozwiązał zgromadzenie. Zdaje się, że nie tyle chodziło tu o porządek, ile raczej o osoby panów „sanatorów".

Wśród okrzyków na cześć P. P. S. i śpiewu „Czerwonego Sztandaru" zakończono imponujące zgromadzenie.

Równocześnie odbywał się **w szkole(!)** wiec B.B. Duża sala — mało ludzi. Ględzili, ględzili, przekonywali sami siebie, że należy głosować na „sanacyjną" listę. Z chwilą, kiedy na salę weszła liczna grupa socjalistów, przewodniczący natychmiast rozwiązał zgromadzenie. Poprostu nastraszył się.

Również i ten wiec zakończył się odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

W piątek, 21 b. m., odbędą się w Woli Duchackiej wybory. Mimo znanych metod wyborczych „sanacji" ludność wsi pójdzie masowo do urny wyborczej i odda swe głosy na listę wyborczą. „Sanacja" nie ma żadnych szans, prócz jednej: Cud nad urną. Ale bez względu na cuda, faktem jest niezbitym, że Wola Duchacka jest czerwoną gminą i taką pozostanie.

Strajk w firmie „Ziarno"

W dniu wczorajszym wybuchł strajk w piekarni „Ziarno". Powodem strajku jest zatarg między robotnikami a pracodawcą na tle warunków pracy i płacy, oraz redukcyj, jakie ostatnio firma zastosowała.

Z miasta

ZMIANY W TARYFIE TRAMWAJOWEJ W KRAKOWIE.

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej podaje do wiadomości, że z **dniem 1-go stycznia 1935 r.** wprowadza następujące zmiany w taryfie:

1) Obniża się cenę bloczka 50-biletowego o 20% od cen normalnych.

Cena bloczka 50-cio biletowego wynosić będzie zł. 10.

Bloczki ulgowe nabyć może w przedsprzedaży każdy pasażer bez żadnej legitymacji. Równocześnie znosi się dotychczasowe legitymacje ulgowe, 2) przy biletach tygodniowych na dwurazowy przejazd dziennie, przedłuża się termin rozpoczęcia pierwszej jazdy do godz. 8.30, a termin ukończenia pierwszej jazdy do godz. 9-tej. Druga jazda może się odbyć w danym dniu w dowolnym czasie, 3) obniża się cenę biletów nabywanych przez młodzież szkolną szkół państwowych i prywatnych, ogólnokształcących z nauką całodzienną z 20 gr. na 15 groszy. Cena bloczków szkolnych, tygodniowych i miesięcznych pozostaje bez zmiany, 4) obniża się cenę abonamentu miesięcznego o 20% t. j. na zł. 20.

Sprzedaż kart abonamentowych na styczeń 1935 r. odbywać się będzie tylko w Biurze Dyrekcji K. M. K. E. przy ul. św. Wawrzyńca l. 17, od czwartku, dnia 27 b. m., codziennie od godz. 8-mej do 14-stej, w niedzielę dnia 30 grudnia i we wtorek, dnia 1-go stycznia, od godz. 8-mej do 13-tej.

Znaczki na karty abonamentowe na dalsze miesiące, oraz bloczki ulgowe i szkolne, sprzedawać się będzie w Poczekalni Tramwajowej obok Głównej Poczty przez cały dzień, od godz. 8.30 do godz. 21-szej, oraz w Polskiem Biurze Podróży „ORBIS" Rynek Główny 44 (Linja A. B.).

KLUB SZACHOWY POLSKIEJ YMCA

rozpoczął dnia 15 grudnia b. r. turniej szachowy o mistrzostwo klubowe. Do Turnieju stanęło 18-tu graczy. Turniej zakończy się prawdopodobnie z końcem stycznia 1935 roku. Po dotychczasowych rozgrywkach prowadzą: Puchalski 9½ pkt., Sośnicki 6½ pkt., Zaleski 6½ pkt., Lenk 5 pkt., Miodoński 4 pkt.

ROZBUDOWA MIASTA.

Dnia 18 bm. odbyło się na Ratuszu Krak. posiedzenie Komisji dla spraw Gosp. Rady m. pod przewodnictwem wiceprez. miasta inż. Skoczylasa.

Na posiedzeniu tem uchwalono wnioski w sprawie szczegółowego planu zabudowania gruntów m. położonych między ulicami Grzegórzecką, Wiślisko, cmentarzem izraelickiem a gruntami kolejowemi. Grunty te nabyła Gmina w r. 1928 od Konwentu XX. Augustjanów w obszarze około 8 i pół ha.

W myśl wymien. wyżej planu będą powyższe grunty zabudowane blokami mieszkalnemi o 4 i 6 kondygnacjach (104 parcel bud.). Na terenach tych przewidziano także miejsce pod szkołę i halę targową.

Nadto Komisja załatwiła sprawę zapłaty należytości za odstąpiony grunt w Dz. XI dla wyrównania granic.

Z życia robotniczego

ROBOTNICZE STOW. ESPERANCKIE „ŚWIT" W KRAKOWIE

rozpoczęło we czwartek, dnia 20 grudnia 1934 r. o godz. 8 wiecz. kurs języka międzynarodowego Esperanto, wpisy przyjmuje sekretarjat codziennie od godz. 8—10 wiecz. Grodzka 15 II p. Równocześnie rozpoczyna się kurs dla zaawansowanych.

Odczyty T.U.R.

W piątek, dnia 21-go b. m. o godz. 7 wieczór w Zakrzówku wygłosi odczyt tow. Dr. W. Ganzwolówna na temat — „Historja Rewolucyj do roku 1917".

ZWIĄZEK ZAWODOWY KOLEJARZY PRZY UL. WARSZAWSKIEJ 17. W sobotę, 22 b m., o godzinie 6-tej wieczór, tow. Bolesław Drobner wygłosi odczyt p. t.. „Upadek caratu".

Radjo krakowskie

Sobota, 22 grudnia 1934 r.

6.45 Z Warszawy: audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Z Warszawy: koncert i dziennik południowy. 13.05 Krótki recital solistów. 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 „Harcerska watra". 15.45 Płyty. 16.30 Z Warszawy: teatr wyobraźni: „Wigilja pana Sknery". 17.00 Z Warszawy: pieśni japońskie. 17.20 Z Warszawy: utwory fortepianowe. 17.50 Z Warszawy: „Trochę piękna — czyli stół i okno". 18.00 „Co słychać w świecie". 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Z Wilna: koncert kameralny. 18.45 Z Warszawy: reportaż z Sowietów. 19.00 Płyty. 19.20 Z Wilna: „Głębokie". 19.30 Szarada muzyczna z płyt. 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.56 Lokalne wiadomości sportowe. 20.00 Z Warszawy i Krakowa: Muzyka lekka. 20.45 Z Warszawy: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Z Warszawy: koncert popularny. 21.45 Ze Lwowa: „Lewis Sinclair i powieść amerykańska". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Z Warszawy: rozwiązanie zagadki muzycznej. 22.35 Z Warszawy: muzyka taneczna. 23.05 Koncert życzeń z płyt. 24.00 Z Warszawy: muzyka taneczna.

Repertuar

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

TRZY PRZEDSTAWIENIA PO CENACH NAJNIŻSZYCH. Teatr im. J. Słowackiego daje w okresie przedświątecznym trzy przedstawienia po cenach najniższych, a to: w piątek 21 bm. G. B. Shaw'a „Nigdy nic nie wiadomo", w sobotę 22 bm. „Zbójców" Fryd. Schillera i w niedzielę 23 bm. popołudniu J. Słowackiego „Lillę Wenedę".

„BETLEEM POLSKIE" jasełka L. Rydla wznowione będą na scenie im. J. Słowackiego. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego.

BAGATELA: Rewja „Szukamy gwiazd" i „Namiętni kochankowie".

KINOTEATRY.

ADRIA: „Świat się śmieje".

APOLLO: „Skradziono człowieka" i „Zakochany zegarmistrz".

ATLANTIC". „Nie jestem aniołem" i „Urwis paryski".

PROMIEŃ: „Dziwny dom", „Czternastego lipca".

SZTUKA: „42-a ulica".

ŚWIT: „Na tropie złoczyńcy" i „Miłość bez słów".

SŁONKO: „Tańcząca Wenus".

UCIECHA: Czarny kot.

WANDA: „Szpieg nr. 13".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 17 — 21 grudnia „Demon miłości" w roli głównej Brygida Helm.

Do wszystkich referentów TUR., PPS i Związków Zawodowych

Na wszystkich konferencjach, zebraniach i zgromadzeniach agitujcie za kursem pisania i czytania, szczególnie w dzielnicach: Płaszów, Podgórze, Prokocim, Wola Duchacka, Zakrzówek, Ludwinów. Zachęcajcie do zgłaszania niedostatecznie zaznajomionych z umiejętnością pisania. Zgłaszajcie swych członków przez organizacje zawodowe.

Nieumiejętność pisania i czytania jest przeszkodą w życiu Czy twój bliski czyta i pisze biegle?

WPISUJCIE ZNAJOMYCH, KTÓRYM CHCECIE W TYM KIERUNKU POMÓC NA:
KURS NAUKI PISANIA I CZYTANIA T. U. R. (początki i dokształcenie).
KRAKÓW, SEKRETARJAT T. U. R., SŁAWKOWSKA 12 (BIBLJOTEKA).
KURS BEZPŁATNY.

Kronika lwowska

BEZROBOTNI A TRADYCYJNE ŚWIĘTA.

Tradycja świąt wrosła głęboko w nasze serca i dusze. Człowiek stojący nawet jakby poza nawiasem codziennego życia nie obroni się przed wpływem świątecznego nastroju. Jest on potrzebny, jak wytchnienie po pracy, po zmęczeniu. Z nim wiąże się jakieś pogodniejsze radosne spojrzenie na świat.

Czy chcemy te „dary boże" zabrać bezrobotnym? Dano im po trzy funty mąki, trochę węgla, a gdyby tak **trochę tłuszczu** — panowie dobrodzieje z „Opieki Społecznej".

DWA WYPADKI SAMOCHODOWE.

Szofer auta osobowego, LW. 92,601, Stanisław Zubrzycki, zajęty u dyr. Kozickiego, potrącił 7-letnią Henrykę Święcicką, która doznała uszkodzenia nosa. Zubrzycki odwiózł ofiarę wypadku do Pogotowia ratunkowego, skąd po udzieleniu jej pierwszej pomocy, została odwieziona do domu.

Na ul. Sapiehy obok realności l. 30 szofer auto-dorożki LW. 90626, Abraham Tieger, potrącił Aleksandrę Czajkowską. Ofierze wypadku udzieliło pierwszej pomocy Pogotowie ratunkowe.

PORZUCONE DZIECI.

Siostra Hieronima z Zakładu Sierot przy ul. Wronowskich 2 doniosła policji, że nieznana kobieta porzuciła pod bramą tego Zakładu 3-letniego chłopczyka. Podrzutkiem zaopiekował się Miejski Urząd Dzielnicowy.

M. Płakida, zam. w Persenkówce, doniosła, że gdy siedziała na ławce w parku obok Szkoły kadeckiej, przystąpiła do niej nieznana kobieta z prośbą o potrzymanie dziecka, by mogła udać się do ustępu. Oddała niemowlę w ręce Płakidy i więcej się nie pokazała. Płakida czekała na nią 4 godziny, a wreszcie, zrozumiawszy, co zaszło, zgłosiła na policji fakt podrzucenia dziecka. Niemowlę oddano w opiekę Miejsk. Urzędowi Dzielnicowemu, a za matką wszczęto poszukiwania.

OBŁAWA POLICYJNA NA DWORCU GŁÓWNYM.

Onegdaj wieczorem komisarjat przeprowadził obławę na terenie dworca Głównego i aresztował 8 osób, jako podejrzanych o kradzież.

POSIEDZENIE OKR. odbędzie się w piątek, 21 b. m, o godz. 7-ej wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Rutowskiego 28.

Gospodarka miejska w Gorlicach W świetle obrad Rady Miejskiej

II.

W dalszym ciągu podajemy przebieg obrad Rady Miejskiej w Gorlicach w sprawie gospodarki miejskiej.

Omówiwszy inne straty, jakie poniosła gmina z powodu szkodliwej gospodarki miejskiej. Tow. Gleicher zakończył swoje przemówienie następującym oświadczeniem:

„Wobec stwierdzenia w każdej dziedzinie gospodarki miejskiej znacznych usterek i niedbalstwa, sprzecznych także z zasadami celowości i oszczędności w gospodarce gminnej, następnie, wobec faktu, *że zaległości* podatkowe, publiczno - prawne i prywatno - prawne gminy wynoszą zł. 79.829.73, które obecnie prawie w całości, a conajmniej w 70% są już nieściągalne, następnie, że gmina poniosła w związku z umowami zawartemi ze szkodą dla Gminy straty (umowa w sprawie budowy miejskiego pawilonu sklepowego, umowa pożyczkowa Akc. banku Hip., umowa regulacyjna ul. Stróżowskiej, budowa miejskiego pawilonu Restauracyjnego w Parku Miejskim, zaniedbanie kornika w Parku Miejskim, nieuzasadnione odpisy za prąd etc. w kwocie ok. zł. 67.000), razem około zł. 146.000. sprzeciwiam się, tak imieniem własnem, jak i klubu radnych Polskiej Partji Socjalistycznej, który ma zaszczyt reprezentować, udzieleniu Zarządowi Miejskiemu, a szczególnie ławnikowi dr. Blausteinowi absolutorjum; nadto domagać się tymczasowego zabezpieczenia szkód, poniesionych przez gminę, w drodze sądowej na majątku prywatnym ławnika i byłego I asesora p. o. wiceburmistrza Michała Blausteina, oraz wezwania go do ustąpienia ze stanowiska ławnika dla przykładu i stwierdzenia, że nie wolno bezkarnie marnować majątku Gminy i być „dobrodziejem cudzym kosztem".

Następnie tow. Gleicher zgłosił do protokułu wniosek, że podtrzymuje w całej pełni wszystkie veta, zapowiedziane w protokule komisji rewizyjnej i, uzupełnione w referacie na plenum Rady Miejskiej, zaś na wypadek odrzucenia jego wniosku zgłasza votum seperatum i domaga się skierowania protokułu do władzi nadzorczej do dalszej decyzji.

Drugie posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 28 listopada zajęły napaści i ataki na tow. Oskara Gleichera, oraz P. P. S., za bezwzględne ujawnienie brudów rożnych Blausteinów. P. Blaustein, chcąc osłabić zarzuty Komisji Rewizyjnej przeciw sobie, zarzucił cynicznie w swój obłudny sposób, że wszystkie fakta, które tow. Gleicher przytoczył w protokule oparte są na „osobistej zemście" (?!), co już było zadużo i dla „sanatorów", ale gdy tow. Gleicher zmiażdżył go formalnie swemi zapytytaniami, Blausteinowi wogóle zabrakło słów.

Czując nastrój sali i Rady Miejskiej, ze strachu przed nowemi rewelacjami i dalszemi niemiłemi pytaniami na wypadek otwarcia szczegółowej dyskusji, dał on szeptem hasło swemu ad hoc wybranemu przewodniczącemu, p. Blechowi, by — mimo sprzeciwu Klubu Radnych P. P. S. i wbrew przepisom ustawy samorządowej oraz regulaminowi obrad Rady Miejskiej, bez szczegółowej dyskusji nad wnioskami większości i mniejszości Komisji Rewizyjnej, oraz bez głosowania nad temi wnioskami bez formalnego wniosku o przyjęcie wniosków Kom. Rew. — en bloc, bez dyskusji, poddał pod głosowanie jedynie ostatnie 2 pozycje (119 i 120 sprawozdania) o udzielenie Zarządowi Miejskiemu absolutorjum, mimo protestu tow. Gleichera.

Wnioski te uzyskały 9 głosów włącznie z głosami radnych pp. Zabierowskiego i Szufy, które są nieważne (§ 12 regulaminu) z powodu pokrewieństwa i materjalnego zaintesowania. Uchwała jest wobec tego bez znaczenia prawnego z braku kwalifikowanej większości (§ 5 b) regulaminu).

Imieniem Klubu Radnych P. P. S. r. m. ttow. Gleicher, Kozłowski i Sarna założyli swoje veto, domagając się skierowania protokułu Rady do władzy nadzorczej dla dalszej decyzji.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.